Redakcja: tel. [illegible] Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 8.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 116 — Łódź środa 27 kwietnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Niesprzyjające warunki atmosferyczne zahamowały pęd ofensywy powstańczej

BARCELONA, 27. 4. — Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: Na froncie armii wschodniej na odcinku Llavorsi odebraliśmy nieprzyjacielowi wzgórze Valagredo i zdobyliśmy okopy nieprzyjacielskie na północny zachód i na południe od Valagredo. Na odcinku Tremp odparliśmy natarcia nieprzyjaciela na stanowiska nasze w Tossadob, na północ od San Roman el Abella i stanowiska pod Pesonada. Armia Lewantu: Ataki nieprzyjaciela w okręgu Aliaga trwają nadal. Na wybrzeżu trwa walka bardzo zacięta. Wojska nasze zdobyły njwyższe wzgórze Ataloya el Alcala, zadając nieprzyjacielowi bardzo duże straty. Na froncie Estramadury odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela na Villar del Pedroso, Carrascalejo i Sierra Altamira.

ZDOBYWANIE WYBRZEŻA.

SALAMANKA, 27. 4. — Komunikat kwatery głównej donosi: Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, na odcinku Alfambra zdobyliśmy wsie Ababrij Jorcas. Na odcinku Culve posunęliśmy się o 7 km naprzód, obsadzając ważne pozycje nieprzyjacielskie. Na wybrzeżu linie nasze przesunęły się naprzód o 2 km.

Podarunek ślubny Hitlera dla króla Zogu.

BERLIN, 27.4. — Kanclerz Hitler wraz z życzeniami dla albańskiej pary królewskiej polecił posłowi Rzeszy w Tiranie doręczyć królowi Zogu prezent ślubny w postaci 8-cylindrowego kabrioletu sportowego Mercedes Benz.

Poseł Hoppe wystąpił z OZN

spowodu odmownej odpowiedzi w sprawie posła Budzyńskiego

[illegible] polityczne w Polsce zaczynają toczyć się, jak lawina. Opinia publiczna nie zdążyła jeszcze oswoić się z mową katowicką p. wicepremiera Kwiatkowskiego i jej znaczeniem politycznym, gdy oto dzień wczorajszy przyniósł nowe sensacyjne wydarzenie na terenie Ozonu.

Konflikt grupy „Jutra Pracy" z kierownictwem Ozonu zaostrzył się i doprowadził do wystąpienia posła Jana Hoppego z OZN. Poseł Hoppe grał w Ozonie wybitną rolę, był członkiem Rady Naczelnej obozu i sekretarzem grupy poselskiej koła parlamentarnego OZN.

Jak się dowiadujemy, poseł Hoppe wystosował wczoraj do szefa Ozonu list następujący:

Warszawa, 26 kwietnia 1938 r.

Do
Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego Pana Generała Stanisława Skwarczyńskiego.

Wobec negatywnej odpowiedzi Pana Generała na zgłoszoną przez posła Kazimierza Mirskiego deklarację, uniemożliwiającej poddanie linii polityki „Jutra Pracy" ocenie sądu klubowego, jako autor jednego z kwestionowanych przez OZN. artykułów — składam mandat członka Rady Naczelnej OZN., sekretarza poselskiej grupy Koła parlamentarnego OZN. i godność członka organizacji OZN.

Odpis pisma niniejszego pozwalam sobie przesłać prezesowi Koła parlamentarnego OZN. panu senatorowi Stefanowi Dąbkowskiemu.

Wyrazy poważania łączę
Jan Hoppe
poseł na Sejm.

Z listu dowiadujemy się o bezpośredniej przyczynie, która skłoniła p. Hoppego do wystąpienia z Ozonu.

Wysłanie listu poprzedziły następujące wypadki:

Poseł Hoppe odwiedził szefa Ozonu gen. Skwarczyńskiego i zawiadomił go, że to on właśnie a nie poseł Budzyński, jest autorem szczególnie kwestionowanego artykułu „Jutra Pracy". Szef Ozonu nie wyciągnął z tego oświadczenia konsekwencji wobec p. Hoppego i nie zmienił swojej decyzji wobec p. Budzyńskiego. Dnia 23 kwietnia zebrał się zarząd Koła parlamentarnego OZN, na którym poseł książę Światopełk-Mirski wystąpił z deklaracją, że decyzja szefa Ozonu wobec p. Budzyńskiego naruszyła autonomię Koła i postawił wniosek, aby zatarg szef Ozonu — p. Budzyński oddać pod rozstrzygnięcie sądu partyjnego.

Prezes koła sen. Dąbkowski wniosek ks. Światopełk-Mirskiego przedstawił szefowi Ozonu gen. Skwarczyńskiemu do oświadczenia i decyzji. Decyzja zapadła negatywna, szef Ozonu odrzucił wniosek o przekazanie sprawy p. Budzyńskiego sądowi partyjnemu. Ta właśnie decyzja skłoniła posła Hoppego do wystąpienia z Ozonu.

Potworna dzieciobójczyni resztę swego życia SPĘDZI ZA KRATAMI

Sąd nie dał wiary udanej skrusze Zajdlowej.

ŁÓDŹ, 27. 4. — Po odczytaniu aktu oskarżenia, (którego treść podaliśmy wczoraj) przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonej Zajdlowej.

Na pytanie czy przyznaje się do winy, Zajdlowa po długim namyśle odpowiedziała: — Zabiłam, ale zamiaru nie miałam.

Wyszła za mąż mając lat 16, będąc już w stanie odmiennym, za szofera. Miała dwoje dzieci: Zofię i młodszą, która zmarła, mając zaledwie kilka dni. Po śmierci męża utrzymywała się z haftu, a Zosia jej pomagała. Według słów Zajdlowej Zosia była spokojna ale zgryźliwa i niewyrozumiała.

— Jak byłam silnie zdenerwowana ciągnęła Zajdlowa — to mówiłam, że się zabiję. Zosia nic sobie z tego nie robiła i mówiła: „Ty tego nigdy nie zrobisz..."

Przed dwoma laty poznała Gibkiego na zabawie, gdzie był muzykantem. Nawiązała z nim bliższe stosunki, ale o małżeństwie nie mówili nigdy. Tylko sąsiadka Wieczorkowa powiedziała kiedyś: „On się z tobą nigdy nie ożeni, bo ty masz dorosłą córkę".

Przewodniczący: Czy takie powiedzenia nie zrodziły u oskarżonej myśli o zabójstwie?

Oskarżona: Nie, przenigdy...

Przew.: Jak to się stało?

Opis zbrodni.

Osk.: — Zosia wróciła ze szkoły... Zjadłyśmy obiad, wzięła się do lekcji... po tym chciała pójść do mojej siostry. Nie pozwoliłam, bo miałyśmy robotę. Zaczęła płakać, wreszcie wzięła książkę i położyła się do łóżka. Bolały mnie zęby, zeszłam więc do apteki po proszek. Wychodząc zgasiłam światło. Wróciłam. Światło było zgaszone. Zażyłam proszki, ale ból nie ustępował. Zosia płakała. Powiedziała: „Mamusia robi mi na złość i gasi światło"... Byłam zdenerwowana i odpowiedziałam ostro: „Ja tu jeszcze rządzę, nie masz nic do gadania" Zosia rozpłakała się jeszcze bardziej... Wówczas chwyciłam młotek i... uderzyłam ją w głowę... Nie wiedziałam co robię, Zosia uklękła na łóżku i wyciągnęła w moją stronę ręce, chwyciłam je, przycisnęłam, Zosia upadła na poduszki. Ogarnięta jakimś szałem, chwyciłam ją za gardło, ściskałam szamotała się, trzymałam mocno, aż opór ustał, domyśliłam się, że „trup".



ZAJDLOWA przed gmachem sądu.

Zajdlowa mówiła to cicho, szeptem niemal. — Na sali panowała śmiertelna cisza.

Trup w worku.

Oskarżona mówi dalej:

— Przelękłam się. Chciałam za wszelką cenę usunąć ciało. Leżał worek. Wsunęłam doń zwłoki. Było ciemno, bałam się okropnie. Szłam w stronę komórek. Tam chciałam ukryć zbrodnię. Zatrzymałam się przed kloaką. Oparłam worek. Zwłoki wsunęły się do otworu. Usłyszałam chlust. Uciekłam czym prędzej, nie oglądając się za siebie. Nie wiedziałam, co się stało. Ciągle zdawało mi się, że Zosia wyszła i wróci.

Przewodniczący: — Dlaczego oskarżona napisała anonimy, czy chciała ukryć zbrodnię?

Oskarżona: — Nie wiem, naprawdę nie wiem.

Przew.: — A dlaczego w areszcie obgryzła paznokcie?

Osk.: — Nie wiem...

Przew.: — Kiedy oskarżona postanowiła się przyznać do zbrodni?

Osk.: — Kiedy komendant Niedzielski powiedział, że rozumie, iż stało się nieszczęście, i że postara się obronić mnie.

Przew.: — Skąd wzięły się dwie rany na głowie, skoro oskarżona twierdzi, że zadała tylko jeden cios młotkiem?

Osk.: — Uderzyłam tylko raz.

Dalsze wyjaśnienia przerywa głośny płacz. Przewodniczący zarządził przerwę.

Listy miłosne do siebie.

Po przerwie przystąpiono do badania dowodów rzeczowych. Były tam m. i.: listy, które Maria Zajdlowa pisała sama do siebie, aby zaimponować koleżankom swym powodzeniem. Poza tym oglądano leżące na stole sędziowskim: powleczenie pościeli ze śladami krwi, worek, młotek — narzędzie zbrodni, oraz anonimy wysłane przez Zajdlową w związku z zabójstwem Zosi.

Anonimów było trzy: jeden napisany przez Zajdlową do policji, zwalający winę za zniknięcie Zosi na rzekomych wrogów jej nieżyjącego ojca, drugi napisany ręką oskarżonej dla zmylenia śladów śledztwa i wreszcie trzeci do kochanka Gibkiego, przepowiadający mu rychłą, a straszną w skutkach zemstę.

Zajdlowa przyznaje się do autorstwa anonimów, nie umie jednak albo nie chce wytłumaczyć, dlaczego je napisała.

Szereg pytań prokuratora, zmierzał do odtworzenia moralnej sylwetki oskarżonej.

— Czy oskarżona przed ślubem żyła ze swoim mężem?

Zajdlowa milczy.

— Czy Zosia urodziła się w normalnym czasie po ślubie?

— Tak...

Prokurator załącza w tej chwili do akt sprawy odpis aktu ślubu i odpis aktu urodzenia Zofii Zajdel, stwierdzając na podstawie zestawienia dat, że córka Zajdlowej urodziła się w siedem miesięcy po zawarciu małżeństwa.

Prok.: Czy oskarżona była przed ślubem w ciąży? Czy wiedziała o tym? Czy może to spowodowało, że mając 16 lat wyszła już za mąż?

Oskarż.: Nic nie wiedziałam...

Prok.: Czy Olejniczak bywał w domu oskarżonej?

Oskarż.: Nie. Poznałam go na ulicy. Był wstawiony i mnie zaczepił. Byłam z nim później w kinie.

Prok.: A Śnieg? Czy on kochał się w oskarżonej?

Oskarż.: To mój brat stryjeczny. Bywał u mnie.

Prok.: A Gibki często przychodził? Czy nocował u oskarżonej?

Oskarż.: Przychodził rzadko. Raz nocował.

Po kilku pytaniach obrońcy, które nic nowego do sprawy nie wniosły Sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Ciąg dalszy na str. 7-ej

Dymisja rządu egipskiego.

LONDYN, 27.4. — Z Kairu donoszą, iż rząd egipski ustąpił. Oficjalnie ogłoszono, że król Faruk przyjął dymisję premiera Mohameda Mahmuda Paszy, powierzając mu równocześnie misję tworzenia nowego rządu.

Wojewoda Biłyk na Zamku

WARSZAWA, 27.4. — Dziś o godz. 17 odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie rozbudowy wydziału mechanicznego i elektrotechnicznego Politechniki Lwowskiej.

W konferencji wezmą udział ministrowie zainteresowanych resortów, przedstawiciele władz rządowych miejscowych, wojewoda lwowski, prezydent m. Lwowa, oraz przedstawiciele przemysłu i świata naukowego z rektorami politechnik warszawskiej i lwowskiej.

„Latający Wilnianin" pędzić będzie z szybkością 100 km na godzinę

WILNO, 27.4. — Szlak Warszawa — Wilno zaczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę. Z dniem 15 maja uruchomiony ma być nowy pociąg pośpieszny opuszczający Warszawę i Wilno rano, a przybywający do tych miast we wczesnych godzinach popołudniowych. Szybkość tego pociągu odpowiadać będzie szybkości znanego już dobrze „Latającego Wilnianina" — 100 km na godzinę.

NABOŻEŃSTWA DLA POLAKÓW NA LITWIE

omówiono na konferencji biskupów.

RYGA, 27.4. Pod przewodnictwem arcybiskupa metropolity kowieńskiego ks. Skwireckiego odbyła się w Kownie nadzwyczajna konferencja księży Biskupów litewskich. Przedmiotem obrad były ważne zagadnienia, m. in. sytuacja wynikła w związku z normalizacją stosunków litewsko polskich. W szeregu miejscowości mają być przywrócone nabożeństwa dodatkowe dla Polaków w języku polskim.

Jak donoszą, polski poseł pełnomocny na Litwie min. Charwat powrócił ostatnio z nowymi instrukcjami dotyczącymi rozmów z rządem litewskim.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dolary po 5.27, funty szterlingi 26.35, franki szwajcarskie 121.40, franki francuskie 15.69, liry włoskie 23.00.

Za księciem Michałem Radziwiłłem rozpisano listy gończe.

OSTRÓW, 27.4. — W Sądzie Grodzkim w Ostrowie znajduje się sprawa karna przeciwko ks. Michałowi-Rudemu Radziwiłłowi i Idziemu Fikusowi z Antonina, pow Ostrów. Obaj wymienieni oskarżeni są z art. 282 k.k., a mianowicie o to, że w czasie od lipca do listopada 1936 r. usunęli materiał budowlany, wartości 5300 złotych, w celu udaremnienia egzekucji. Jak wiadomo oskarżony Radziwiłł nie stawił się na rozprawę, wskutek czego sąd zmuszony był rozprawę odroczyć.

Na skutek nie stawienia się ks Radziwiłła do sądu, sąd nabrał przekonania, że oskarżony się ukrywa i w celu zastosowania środków zapobiegawczych wydał postanowienie nakazujące jego aresztowanie. W związku z tym postanowieniem Komenda Główna P.P. w Warszawie rozesłała za księciem Radziwiłłem listy gończe.

Na powyższe postanowienie jednak pełnomocnicy księcia Radziwiłła odwołali się do Sądu Okręgowego w Ostrowie, który mimo to postanowienie Sądu Grodzkiego w całej rozciągłości zatwierdził.

Książę Radziwiłł przebywa dotąd poza granicami państwa i nie wiadomo, kiedy powróci do kraju.

Po bokserskich mistrzostwach Polski w Łodzi



Mistrzowie pięściarscy Polski na rok 1938 Stoją od lewej ku prawej: Jasiński, Koziołek, Czortek, Kowalik, Jańczak, Pisarski, Karolak i Piła.

NOWY SAMOLOT DLA „LOTU"



Wczoraj wylądował na lotnisku cywilnym „Okęcie" nowy wielki samolot pasażerski typu „Lockhead 14" sprowadzony z Ameryki dla Polskich Linii Lotniczych „Lot". Samolot, reprodukowany na naszym zdjęciu, rozwija szybkość 420 km na godzinę.

Źle się działo w Piotrkowie...
Masowe wydawanie kart rzemieślniczych
Oskarżony Dziechciński przepijał całą pensję.

PIOTRKÓW, 27.4. — W drugim dniu sensacyjnego procesu fałszerzy kart rzemieślniczych, toczącego się przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie — odczytana została pozostała część aktu oskarżenia.

Z kolei obszerne wyjaśnienia w tej sprawie złożył główny winowajca Bronisław Romual Dziechciński, b. urzędnik Starostwa Powiatowego w Piotrkowie.

Dziechciński od 14 miesięcy przebywa w więzieniu piotrkowskim. Przedstawia on człowieka zrujnowanego, wynędzniałego i zupełnie załamanego psychicznie.

Wyjaśnienia oskarżonego są rewelacyjne i niezmiernie ciekawe dla całej sprawy.

Zapytany przez Sąd, czy przyznaje się do popełniania przestępstw, wymienionych w akcie oskarżenia, odpowiedział, przecząco.

Oskarżony przez 13 lat spełniał swe obowiązki służbowe w Starostwie Pow. w Piotrkowie — nienagannie. W okresie całego 1934 r. pracował jako referent w wydziale przemysłowym. Tutaj zetknął się po raz pierwszy ze sprawami związanymi z wydawaniem kart rzemieślniczych.

Według wyjaśnień oskarżonego wydawanie kart rzemieślniczych odbywało się następująco: Ze Starostwem Pow. utrzymywał kontakt w tych sprawach Zw. Rzemieślników Żydów, na czele którego stał wówczas jako prezes — współoskarżony Mortenfeld. Sekretarze tegoż związku zbierali od petentów podania i przynosili je z kolei masowo (nawet po 100 i 200) do wydziału przemysłowego. Tutaj podań tych nie rozpatrywano już, a tylko na ich zasadzie wydawano sekretarzom blankiety kart rzemieślniczych, które oni sami wypełniali. Podpisane i opieczętowane karty zabierali z powrotem sekretarze Związku i doręczali je petentom.

Jak z tego wynika, to w owym czasie w wydziale przem. Starostwa Pow. w Piotrkowie panował nieład. Pierwszy lepszy, który wniósł podanie mógł uzyskać kartę rzemieślniczą.

Rejestr kart rzemieślniczych prowadzony był niedbale i często wydawany poza biuro Związkowi Rzem. Żydów. Powstałe w nim niedokładności miały głębsze podłoże.

Oskarżony przyznaje, że pełniąc funkcję referenta wydz. przemysłowego nie znał dobrze kompetencji i zakresu działania swej służby.

Oskarżony przyznaje, że pił wódkę, lecz na to nie czerpał pieniędzy drogą oszustwa. Był na utrzymaniu rodziców, całe swoje pobory w wysokości 12(zł przepijał najczęście w towarzystwie koleg: biurowego Chądzyńskiego.

Do pozostałych zarzutów osk. Dziechciński nie przyznał się również.

Na tym zakończył się drugi dzień rozprawy.

—oOo—

Śmiertelny spór o sosnę
Wieśniak zarąbał siekierą kuzyna.

PIOTRKÓW, 27. 4. — Pomiędzy braćmi Józefem i Piotrem Hejniakami w lesie wsi Moszczenica pod Piotrkowem, doszło do sporu, a następnie bójki o ściętą sosnę, która rosła na granicy posiadanego przez nich gruntu.

Z pomocą Piotrowi Hejniakowi przybył jego syn Stanisław Hejniak, który wmieszał się pomiędzy braci i usiłował zażegnać spór.

W międzyczasie uzbrojony w siekierę 36-letni Jan Hejniak, syn Józefa — wszcząc się na swym kuzynie Stanisławie Hejniaku, który stanął w obronie swego ojca zadał mu ostrzem siekiery bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Po przewiezieniu rannego do szpitala mimo wszelkich zabiegów lekarskich, Stanisław Hejniak zmarł.

Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Z życia Związku Oficerów Rezerwy.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. przypomina swym członkom, że w czwartek dnia 28 kwietnia br. o godz. 20-ej w lokalu Związku (Moniuszki 1) kpt. Bielecki wygłosi odczyt na który wszystkich Kolegów prosi

Zarząd.

„CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY".

Celem spopularyzowania Centralnego Okręgu Przemysłowego wśród społeczeństwa łódzkiego, red. K. Jabłowski z Warszawy w dniu 29 bm. o g. 19 w sali Straży Pożarnej przy ul. 11 Listopada nr 4 wygłosi odczyt n. t. „Centralny Okręg Przemysłowy". Ceny wejścia: stojące 20 groszy siedzące 50 gr i 1 zł.

ŻYCIE ZGIERZA
Katastrofa budowlana w willi Biedermana.

Wczoraj we wsi Kębliny, gm. Biała, pow. brzezińskiego niedaleko naszego miasta zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy jakiemu uległ Jan Wiewiórski lat 32, ojciec trojga małych dzieci, zam. we wsi Dąbrówka.

Zatrudniony był on przy budowie parterowej, murowanej willi łódzkiego fabrykanta Bidermana w Keblinach. Pracował na stropie przy zakładaniu dachu. Jednocześnie prowadzono prace kanalizacyjne w budynku. Między innymi zakładano kabel podziemny w korytarzu, układając go niżej od fundamentów o 60 cm. w wykopanym na całej długości korytem w głębieniu. Wykop ten był przyczyną tragicznej katastrofy. Oto środkowa ścianka w korytarzu osunęła się w sypkim piasku, powodując w konsekwencji zawalenie się stropu w tym miejscu, gdzie pracował Wiewiórski, który razem z gruzem runął w dół. Skutki okazały się tragiczne. Robotnik został przysypany gruzem i doznał połamania żeber, kręgosłupa oraz uległ obrażeniom wewnętrznym. Po wydobyciu spod gruzów odesłano go do szpitala w Radogoszczu zawezwaną natychmiast karetką pogotowia. Stan nieszczęśliwego jest bardzo ciężki.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze i komisja rzeczoznawców, która zabroniła prowadzenie dalszej budowy.

Należy nadmienić, że Wiewiórski pracował pierwszy dzień, rozpoczął pracę około godz. 9 rano, a przed 12-tą uległ wypadkowi. Katastrofa budowlana więcej ofiar za sobą nie pociągnęła.

WALNE ZEBRANIE „PATRONATU".

W piątek dn. 29 bm. o godz. 18.30 w pierwszym terminie lub o godz. 19-ej w drugim, w lokalu Gimnazjum Państwowego im. St. Staszica odbędzie się walne roczne zebranie członków Patronatu nad Młodzieżą Przedmieść m. Zgierza w Zgierzu.

Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie członków zarządu i Komisji Rewizyjnej, omówienie planów pracy, uchwalenie budżetu, wybory władz i inne.

Matka powiesiła 5-letniego synka.
PONURY DRAMAT W DZIŚNIE.

WILNO, 27. 4. — Policję w Dziśnie poinformowano, że 29-letnia A. M., panna, zam. w Bielakach, gm. hołubickiej, w mieszkaniu swym usiłowała uśmiercić swego 5-letniego syna Stefana, wieszając go na belce. Kiedy wiszący chłopiec dawał słabe znaki życia, zdjęła go i zaniosła do stodoły. W stodole dziecko doszło do przytomności i zaczęło płakać wówczas matkę ogarnął żal i zabrała dziecko do domu.

Czynu tego miała dopuścić się z namowy M. G., który ma być ojcem dziecka.

—oOo—

Okręgowy Inspektorat Pracy
ustalił płace w zawodzie fryzjerskim

ŁÓDŹ, dnia 27 kwietnia.

W dniu dzisiejszym w Okręgowym Inspektoracie Pracy wydane zostało orzeczenie w sprawie zatargu o płace w zawodzie fryzjerskim.

Okręgowy Inspektor Pracy w Łodzi orzeka co następuje:

1) za każdą wykonaną czynność (strzyżenie, golenie itd.) pracownik fryzjerski otrzymuje 50% kwoty pobieranej przez zakład zgodnie z ustalonym cennikiem. Z wynagrodzenia pracownika nie wolno potrącać na wodę kolońską i inne kosmetyki;

2) minimum gwarantowanego zarobku za 48 godzin pracy w tygodniu winno wynosić w zakładach fryzjerskich: **dla fryzjerów damskich** I kategorii zakładów — 50 zł; II kat. — 40 zł; i III — 30; **dla fryzjerów męskich** I kat. — 40 zł tygodniowo; II kat. — 30 zł; II — 20 zł.

Orzeczenie zaleca utworzenie komisji cennikowej (z równą ilością delegatów), której zadaniem będzie ustalenie cennika dla zakładów fryzjerskich i podział ich na kategorie. Komisja winna rozpocząć swą pracę najpóźniej w dniu 10 maja r.b.

Orzeczenie obowiązuje od 14 kwietnia (wstecz) do 31 stycznia 1939 roku. Niewypowiedziane na 3 mies. przed terminem obowiązywania, a więc przed 1 listopada b.r., przedłuża się automatycznie na następny okres roczny.

Taki jest tekst orzeczenia z którym już zapoznały się obie strony.

Obecnie ciekawe jest stanowisko cechu chrześcijańskiego, który uchylił się od brania udziału w konferencjach z pracownikami.

ZALEGŁE PŁACE.

Na terenie fabryki Basiewicza i Kagana przy ulicy Sienkiewicza 61 wynikł zatarg na tle niehonorowania obowiązujących stawek. Robotnicy, których zaległe zarobki wyniosły znaczne kwoty zwrócili się do związku zawodowego. „Praca" o interwencję.

Na skutek tego w dniu wczorajszym odbyła się w fabryce konferencja dyrekcji z przedstawicielem Związku, w rezultacie, której uzgodniono punkty sporne, a firma zobowiązała się w ciągu najbliższych kilku dni stawki wyrównać.

DZIŚ FABRYKANT BERLIŃSKI PODPISZE ZOBOWIĄZANIE.

Dziś o godz. 12-ej odbędzie się w Inspekcji Pracy konferencpa w sprawie zatargu w firmie Berliński. W czasie ostatnich pertraktacyj właściciel zgodził się na przyjęcie do pracy wszystkich robotników bezpośrednio po zakończeniu robót nad instalacją nowego kotła.

Dziś nastąpi podpisanie odpowiedniego zobowiązania.

WYMÓWIONA UMOWA.

W dniu wczorajszym Zj. P.Z.Z. wymówiło umowę indywidualną (opartą na zasadzie umowy zbiorowej w przemyśle metalowym) w firmie „Dentalia", produkującej artykuły i sprzęt dentystyczny, mieszczącej się przy ulicy Dowborczyków 3.

Jednocześnie Związek, wychodząc z założenia, że stawki stosowane w firmie „Dentalia" dużo odbiegają od stawek przewidzianych obowiązującą umową zbiorową — wysunął imieniem robotników żądanie podwyżki płac o 20 procent.

Pismo w tej sprawie przesłane zostało inspektorowi pracy XIII obwodu.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW.

Dziś w lokalu przy ulicy Żwirki 4 odbędzie się o godz. 6-ej wieczorem ogólne zebranie robotników zatrudnionych w wykończalniach wełnianych i bawełnianych.

Głównym tematem obrad będzie omówienie sprawy norm dla obsługi maszyn, których nie uregulowanie przyczynia się do powstawania częstych zatargów robotniczych.

MEMORIAŁ KOTONIARZY DLA WARSZAWY.

W dniu dzisiejszym zostanie wysłany do Ministerstwa Opieki Społecznej memoriał związków zawodowych robotników przemysłu kotonowego z odwołaniem w sprawie orzeczenia komisji rozjemczej. Zdaniem związków orzeczenie nie uregulowało szeregu istotnych spraw w przemyśle kotonowym, jak podwyżki dla cholewkarzy i stopkarzy, płac dla robotników pracujących na cienkiej przędzy oraz techniki wypowiedzenia wydanego orzeczenia.

Protest wysyła jedynie Zj. P. Z. S., związek klasowy bowiem walkę o poprawę płac w przemyśle kotonowym prowadzić będzie indywidualnie na terenie poszczególnych zakładów pracy.

Prezydent R P. przemówi
do dziatwy szkolnej

WARSZAWA, 27. 4. — W dniu 3 maja w godzinach od 14.30 do 14.50 w ramach audycji, jaka zostanie nadana z okazji obdarowania odbiornikami lampowymi szkół i organizacyj świetlicowych w rejonie spalskim — Prezydent R. P. wygłosi przez radio przemówienie do dzieci i ludności wiejskiej, zebranej na tej uroczystości w Lubochni, jak również do całej dziatwy szkolnej zgromadzonej w tym czasie przy głośnikach w całym kraju.

Zorganizowane ekipy starych pracowników
NIE DOPUSZCZAJĄ DO PRACY MŁODYCH

WARSZAWA, 27. 4. — Staraniem placówki nr 8 Zw. Legionistów w Warszawie, wygłosił referat mjr Galinat na temat zagadnień młodzieżowych. W bardzo ożywionej dyskusji stwierdzono, że w Polsce ekipy starych pracowników, zorganizowanych w związkach zawodowych w przemyśle i rolnictwie, nie dopuszczają do pracy młodych. Wysunięto postulat, oczekujący pilnej realizacji, aby w szczególności w instytucjach państwowych i samorządowych zwolniono z pracy te osoby, które osiągnęły, a nawet przekroczyły cenzus wieku, aby dać możność pracy młodemu pokoleniu.

—oOo—

Poker nie jest grą hazardową...
CIEKAWE ORZECZENIE N. T. A.

WARSZAWA, 27, 4. — Wielkie zainteresowanie wśród pewnych sfer społeczeństwa wywołało orzeczenie N.T.A. w sprawie pokera.

Otóż, według opinii Najwyższego Trybunału Administracyjnego, poker nie jest grą hazardową, gdyż jest zależny od licznych przemyślanych kombinacji graczy.

Grą hazardową należy nazwać grę, której przebieg jest zupełnie niezależny od woli grających, jak np. totalizator, ruleta i t.p.

ŻYCIE PABIANIC.
Wisielec w podwórzu.
Rozstrój nerwowy przyczyną samobójstwa.

Onegdaj na podwórzu domu przy ul. Bóżnicznej Nr 1 w Pabianicach mieszkańcy zauważyli wiszące na sznurku w pobliżu komórek zwłoki jakiegoś człowieka. Przerażeni niezwłocznie powiadomili władze bezpieczeństwa publicznego, które po przybyciu na miejsce stwierdziły, że wisielcem tym był żyd niejaki Mentlik Juda lat 62, który już nie żył. Trupa odcięto i przekazano do kostnicy.

Według zeznań znajomych samobójca od dłuższego już czasu cierpiał na rozstrój nerwów, spowodowany złym stanem materialnym, co też w końcu stało się powodem jego śmierci.

ROBOTNICY ŚWIECĄ PRZYKŁADEM.

Zatrudnieni w fabryce M. Żarskiego robotnicy w liczbie 200 uchwalili jednogłośnie opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej, pomimo, że zarobki tkaczy — jak ogólnie wiadomo — są bardzo niskie. Każdy z robotników zobowiązał się przy tym wpłacić na FON kwotę 4 złote, którą będzie spłacał w ratach tygodniowych po 50 groszy.

Uzyskaną w ten sposób po kilku tygodniach sumę około 800 złotych robotnicy przekażą na konto Funduszu Obrony Narodowej.

Obywatelski czyn robotników pabianickich może być przykładem dla innych.

ZADRZEWIANIE ULIC.

Zarząd Miejski m. Pabianic obsadził drzewkami wszystkie nowowybrukowane ulice, uzupełniając ponadto drzewostan innych już dawniej obsadzonych drzewkami ulic.

Ogółem zasadzono ponad 700 drzewek różnych gatunków i rodzajów.

W parku Wolności posadzono dużo nowych krzewów, bzów i świerków, co również uskuteczniono na terenie parku im. Słowackiego. Tak zwane „bulwary" nad uregulowaną rzeką Dobrzynką obsadzone zostały krzewami ozdobnymi.

Dzięki tym wszystkim pracom plantacje miejskie w mieście znacznie się rozszerzyły i wzbogaciły nową roślinnością. Niektóre nowozasadzone drzewka pobielone zostały przez właścicieli domów wapnem, inne natomiast nikt nie bieli.

Należałoby sprawę tę wyjaśnić, czy w ogóle drzewka te mają być obielone wapnem i kto tę czynność winien wykonać.

Z TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH TRZODY RZEŹNEJ w Pabianicach.

W lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Pabianicach przy ul. Narutowicza 4 odbyło się walne roczne zgromadzenie członków Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych Trzody Rzeźnej w Pabianicach, na którym poza złożonymi sprawozdaniami i udzieleniu absolutorium ustępującym władzom dokonano wyborów do nowego zarządu i komisji rewizyjnej. W drodze tajnego głosowania do zarządu Towarzystwa wybrani zostali: pp. Rozwens Julian jako prezes, Pawełczyk Mieczysław jako sekretarz, Grelus Franciszek jako skarbnik. Członkowie zarządu bez mandatu pp. Nochowicz Nikodem i W. Kruk.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Chwalewskiego Stefana, [illegible] i [illegible]czyńskiego Feliksa.

PABIANICKI [illegible]

Oświatowe ul. Gdańska „Życie [illegible]" piękny film miłości i poświęcenia.

„Nowości" przy ul. Kościuszki 14 tylko 3 dni „Detektyw Helena Garfild."

Ulicznik zranił pannę kamieniem
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 27 kwietnia. — Na ulicy Zagajnikowej obok domu nr 33 pobity został dotkliwie 39-letni Roman Turski, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 89. Doznał on kilku ran tłuczonych czoła i nosa.

Pierwszej pomocy udzielił pobitemu lekarz PCK, po czym przewiózł Turskiego do szpitala Ubezpieczalni.

Policja wdrożyła dochodzenie, poszukując sprawcy pobicia.

— 54-letni Józef Śmigiel, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 10, pobity został w czasie awantury ulicznej. Otrzymał on rany tłuczone głowy i twarzy. Opatrzony przez lekarza pogotowia Śmigiel o własnych siłach udał się do domu.

— Na ulicy Limanowskiego, jakiś łobuz uderzył kamieniem w głowę 17-letnią Zofię Paulównę, zamieszkałą przy ulicy Limanowskiego 12, powodując głęboką ranę ciętą potylicy. Zszycia rany dokonał lekarz pogotowia. Stan poszkodowanej nie budzi żadnych obaw.

POŻAR W BARZE.

ŁÓDŹ, 27. 4. — Dziś rano powstał pożar w barze I. Piotrowicza przy ul. 6 Sierpnia nr 18. Wskutek zaprószenia ognia zapaliła się kozetka a od niej inne sprzęty domowe. O wypadku zawiadomiono straż pożarną, która wysłała na miejsce 5 plutonów. Po kilkunastu minutach niebezpieczeństwo usunięto. Straty nieznaczne.

Przelotne deszcze.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 27 kwietnia. — Dziś o godzinie 10-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 15 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 3 stopnie. Ciśnienie barometryczne utrzymało się na 753 milimetrach.

Pogoda będzie pochmurna z przelotnymi deszczami i wzrostem temperatury.

Wiatry z kierunków wschodnich.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Dnia 29 bm. rozpoczną się w Kownie rokowania polsko - litewskie na temat komunikacji wodnej.

(—) Prasa warszawska wysnuwa z przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego wniosek, że wicepremier inż. Kwiatkowski jest kandydatem na szefa przyszłego rządu.

(—) Gen. Skwarczyński udzielił „Iskrze" wywiadu, w którym polemizuje z zarzutami przeciwko ostatnim posunięciom O. Z. N. Gen. Skwarczyński stwierdza kategorycznie, że Rada Naczelna O.Z.N. nie jest opanowana przez tzw. „naprawiaczy", nadto że w polityce obozu nie ma mowy o żadnym zwrocie na lewo.

Poseł Budzyński został wykluczony jako redaktor tygodnika „Jutra Pracy", który w sposób nielojalny atakował O.Z.N. Wydalenie p. Rutkowskiego i jego zwolenników ze Zw. M. P. spowodowane zostało utrzymywaniem przez nich dalszego ścisłego kontaktu z „Falangą" oraz szerzeniu przez nich demagogii i zamętu wśród młodzieży. Generał Skwarczyński jest nadal zwolennikiem zdrowego i pozytywnego nacjonalizmu i dlatego chętnie szuka platformy współpracy z młodzieżą, mającą szczere przekonania narodowe. Gen. Skwarczyński zwalcza jednak tendencję bojowego podziału na lewicę i prawicę, bo to mogłoby doprowadzić do tragicznych konsekwencyj na podobieństwo Hiszpanii.

(—) Zjazd delegatów Zw. Adwokatów Polskich zwołany został do Łodzi na 7 i 8 maja.

(—) Celem zapewnienia spokoju w dniu 1 maja zakazany będzie wyszynk alkoholu na terenie całego kraju od soboty 30 bm. g. 2 po poł. do poniedziału dnia 2 maja g. 2 po poł.

Za wyszynk alkoholu w tym czasie grozi odebranie koncesji, grzywna do 500 złotych i areszt do sześciu tygodni.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski, że w krótkim czasie opuścić mają swe stanowiska: naczelnik wydziału opłat stemplowych — Achilles Rosenkranc, naczelnik wydziału dewiz — Mantel, dyrektor loterii państwowej i inspektor dewizowy — Markus, wiceprezydent Grodyński (departament budżetowy) oraz naczelnik wydziału handlu zagranicznego w Min. Przemysłu i Handlu — Tadeusz Łychow-

(—) Wczoraj w procesie b. dyrektora Michalskiego i b. posła Idzikowskiego zeznawali dalsi świadkowie, mianowicie: dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych emerytowany płk. Sikorski, pos. Snopczyński, prezes Izby Rzemieślniczej i senator Evert, b. przewodniczący sądu klubowego BBWR.

Zeznania świadków wypadły b. kompromitująco dla oskarżonego Idzikowskiego. M. in. sen. Evert zeznał, iż zwołania sądu klubowego w sprawie b. posła Idzikowskiego domagał się płk. Sławek, a to wobec wersji o różnorodnych interwencjach posła Idzikowskiego, o łapówce w kwocie 20.000 złotych otrzymanej od piekarzy oraz o historii z brylantem, który miał być ofiarowany b. dyr. departamentu, Michalskiemu.

Dziś dalszy ciąg procesu.

(—) Wczoraj wydział karny warszawskiego Sądu Okręgowego doręczył prokuratorowi i obrońcom obszerne motywy wyroku w głośnej sprawie doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego.

(— Sąd Okręgowy w Chełmie skazał 25-letniego Hejnocha Kupferstocka z Woli Uhruskiej (pow. Włodawa) i 39-letniego Szymczaka z Syczyma (pow. Chełmski) na karę śmierci za zabójstwa z polecenia partii komunistycznej.

ski.

(—) Wojewoda Józewski objął wczoraj urzędowanie i odbył konferencje z naczelnikami wydziałów i starostwami powiatowymi.

ŚMIERĆ KOMUNISTY
w więzieniu.

GRUDZIĄDZ, 27. 4. — W więzieniu grudziądzkim zmarł znany przywódca komunistów poznańskich i były radny miasta Poznania Marin Chwiałkowski.

Karany kilkakrotnie za komunizm Chwiałkowski przebywał w więzieniu przeszło 8 lat.

Chora żebraczka zmarła na wozie

ŁÓDŹ, dnia 27 kwietnia. — Łódzki Urząd Śledczy otrzymał raport, że w gminie Popów w powiecie częstochowskim znaleziono chorą żebraczkę, która podała się za Agnieszkę Pająk. Twierdziła ona, że ma syna w Białej, gminy Pajęczno, w powiecie radomszczańskim.

Zarząd gminy Pajęczno, po stwierdzeniu, iż żebraczka nie pochodzi z tej gminy, nakazał odstawić ją furmanką do gminy w Rząśni, pow. radomszczańskiego. Żebraczka w drodze do Rząśni zmarła na wozie.

Tożsamość zmarłej nie została ustalona.

W celu ustalenia personalii zmarłej żebraczki władze policyjne rozesłały listy, podając następujący rysopis.

Wiek około 70 lat, wzrost 155 cm, blondynka, mała łysina na kości ciemieniowej, czoło wysokie, brwi blond łukowate, oczy niebieskie, usta szerokie, twarz owalna, pokryta małym zarostem blond, uzębienia brak.

Zmarła ubrana była w letnią chustkę w czerwone pasy, żakiet czarny, bluzkę brązową, w kwiaty różowe, oraz drugą bluzkę granatową w kropki białe, spódnicę jedną granatową, w paski białe, pończochy jedną brązową, drugą czarną, buty męskie sznurowane, lewy juchtowy, a prawy boksowy.

Wiadomości mogące przyczynić się do ustalenia tożsamości zwłok, należy kierować do najbliższej jednostki policyjnej.

Olbrzymi rezerwuar przyrody dla milionowych rzesz emigrantów

Brazylia może być ojczyzną setek milonów.

Rio de Janeiro, w kwietniu.

O Brazylii wiemy stosunkowo mało, a przecież jest to kraj o powierzchni około 8,5 miln. km. kw., jest więc tylko o 1,5 miln. km. kw. mniejszy od powierzchni całej Europy i 23 razy większy niż Polska, która liczy 388.600 km. kw. Obliczono, że gdyby zaludnienie Brazylii było tak gęste jak w Belgii, to mogłaby ona pomieścić mieszkańców całej kuli ziemskiej i zostałoby jeszcze miejsce dla 200 miln. ludzi.

Ludność Brazylii wynosi obecnie około 46 miln. mieszkańców, nie jest ona jednak jednolita. Białych obliczają na przeszło 16 miln., Metysów na około 14 miln., Mulatów na 6 miln. i Indian na 4 miln. Zaludnienie jest rzadkie, gdyż na 1 km. kw. przypada zaledwie 5 osób, gdy tymczasem w Europie — 50, a w Polsce nawet 87 osób.

Brazylia jest republiką związkową i tak jak Stany Zjednoczone, podzielona jest na 20 stanów, obdarzonych b. szerokim samorządem. Mają one swoje własne sejmy, prezydentów, budżety, wojsko i sądownictwo. Stan dzieli się z kolei na municypia, odpowiadające naszym powiatom. Władzą ustawodawczą całego kraju jest Kongres Narodowy.

Na czele republiki stoi prezydent. Do naczelnych władz związkowych należą: wojska związkowe, finanse, cła, podatki państwowe, poczta i telegraf, sądownictwo związkowe oraz sprawy zagraniczne. Stolica, Rio-de-Janeiro liczy około 1.800.000 mieszkańców. Z innych miast wymienić wypada: Sao Paulo — 1 miln. ludności, Bahia — 450 tys., Pernambuco — 350 tys., Porto Alegre — 300 tys. i Kurytba — 100 tys.

Kraj posiada wiele bogactw naturalnych mało zbadanych i jeszcze mniej wyzyskanych. W wielu okolicach znajduje się złoto, diamenty, obfite złoża rudy żelaznej, manganu, węgla, a przede wszystkim ogromne przestrzenie nienaruszonych zupełnie lasów. Przemysł w Brazylii jest bardzo słabo rozwinięty i nie odgrywa prawie żadnej roli w gospodarce narodowej.

Głównym zajęciem mieszkańców jest rolnictwo i hodowla. Gleba jest urodzajna: po wycięciu lasów i spaleniu podszycia

można siać wprost w popielisko.

Pomimo to, rolnictwo stoi na niskim poziomie i ma charakter prymitywny. Ogół rolników woli wykorzystywać naturalne bogactwa kraju, uprawiając kawę, herbatę brazylijską lub rośliny nie wymagające wielkiego nakładu pracy, jak fasola, kukurydza i trzcina cukrowa. I tylko osadnicy w większości wypadków prowadzą gospodarstwa zbliżone do europejskich, to znaczy: dokładnie uprawiają rolę, stosują nawozy i sieją zboża.

Hodowla bydła jest również prowadzona w sposób pierwotny. Posiadacze wielkich obszarów wyganiają na swoje rozległe tereny ogromne stada bydła, pozostawiając je bez żadnej opieki. Bydło rośnie dziko, pasąc się na pastwisku przez cały rok. Gospodarki mlecznej nie ma żadnej, gdyż mowy być nie może o dojeniu zdziczałych krów. Pomimo tak uproszczonej hodowli, daje ona poważne zyski, gdyż nie wymaga żadnych nakładów. Wychodźcy europejscy prowadzą hodowlę w sposób bardziej dbały: pastwiska trzymają ogrodzone, bydło pozostaje pod opieką, a im bliżej do miast, tym więcej zwraca się uwagi na gospodarkę mleczną, dającą znaczne zyski.

Hodowla świń przynosi również poważne korzyści. Wygania się je do lasów, w których różne zielska, owoce i korzenie służą im za pokarm. Dopiero po 2 latach spędzają trzody na pola kukurydzowe i tam tuczą. Hodowlę świń na małą skalę prowadzi prawie każdy kolonista. Z innych zwierząt domowych koloniści hodują: konie, muły, owce, kozy i kury, indyki i gęsi nie znoszą brazylijskiego klimatu.

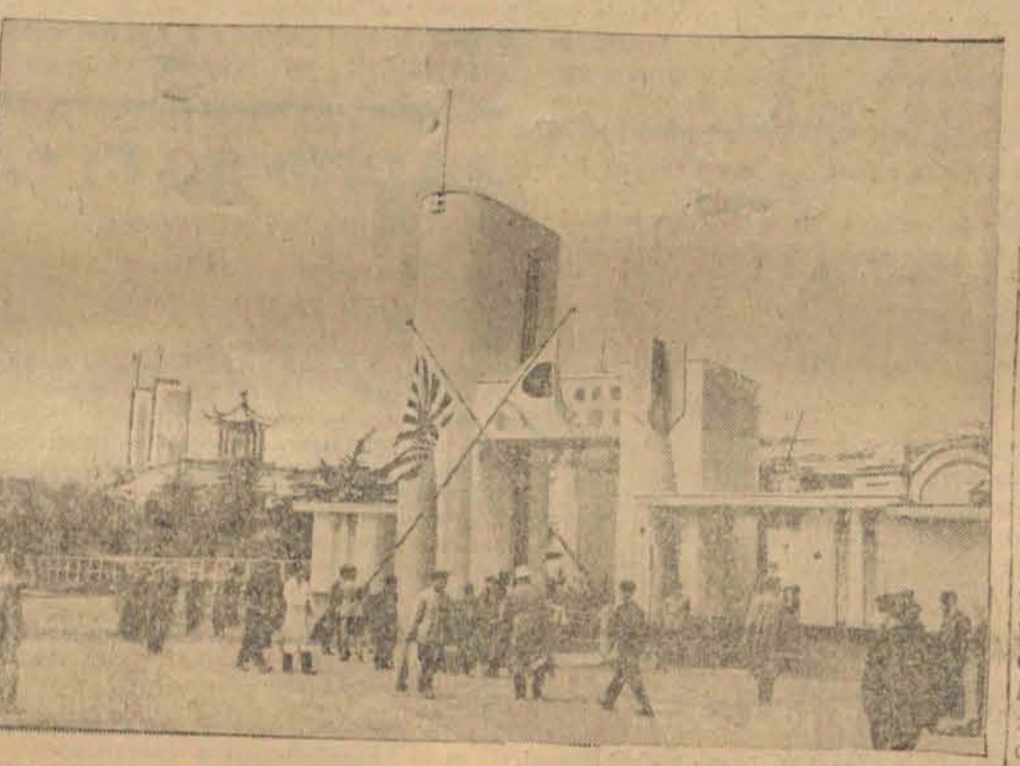
Brazylia ma bez porównania więcej zwierząt domowych niż Polska.

Wszystkich Polaków mieszkających w Brazylii obliczają na 272 tys. osób. Zgrupowani oni są w południowych stanach.

T. W.

—oOo—

Wystawa „Narodowej Obrony" w Tokio



W Tokio została otwarta wystawa „Narodowej Obrony", która cieszy się dużą frekwencją. Na zdjęciu główne wejście do hal wystawowych.

Cynizm młodej kobiety.

Mąż poćwiartował trup żony.

Policja francuska aresztowała w Chalon sur Marne zbrodniczą parę kochanków, poszukiwaną oddawna przez policję belgijską kupca Van Thourondta z Berken i jego młodą przyjaciółkę, Iwonnę Desprez. Z niezwykłym cynizmem młoda kobieta złożyła zeznanie przed sędzią śledczym, przyznając, że Van Thourondt zamordował swoją żonę, a potem przy pomocy swej kochanki poćwiartował jej zwłoki, które znaleziono później w Kanale Ypres.

Iwonna Desprez opowiadała: Van Thourondt przyszedł do mnie do fabryki i zabrał mnie ze sobą do swego domu. Na podłodze w kuchni leżał trup jego żony pokryty ranami na twarzy i głowie. Van Thourondt powiedział do mnie: „Pomożesz mi. Poćwiartuję ją, a potem części ciała wrzucę do Kanału".

Iwonna Desprez zgodziła się pomagać swojemu kochankowi w strasznej pracy. Rozebrała nieboszczkę, potem Van Thourondt wziął ostry, długi nóż kuchenny i zaczął krajać trupa.

Trzymałam trupa i części ciała, a gdy były już odcięte, składałam je na podłodze. Operacja trwała pół godziny. Gdy była skończona, wróciłam do domu. W chwili, gdy odchodziłam, widziałam, jak Van Thourondt wygrzebywał jamę w ogrodzie i coś w niej zakopał: była to niewątpliwie głowa. Van Thourondt ułożył wszystkie odcięte członki na tułowiu, zrobił z tego paczkę i umieściwszy ją na worku pojechał do Kanału, ażeby ją tam wrzucić do wody. Potem wymył starannie całą kuchnię, zrobił w niej porządek i udał się na policję, ażeby zawiadomić ją o zniknięciu swojej żony. W jakiś czas potem pojechał do Rouen we Francji, skąd napisał (czy kazał napisać) list, podpisany imieniem swojej żony. List ten wysłał do swego domu do Berken, na swoje nazwisko i złożył go potem na policji. Ale gdy znaleziono poćwiartowane zwłoki jego żony w Kanale, przestraszył się i uciekł do Francji.

Iwonna Desprez nie wie, w jaki sposób nieszczęśliwa żona Van Thourenda została przez niego zamordowana. Prawdopodobnie Van Thourondt utopił ją w wannie. Van Thourondt nie wie jeszcze, jakie zeznania złożyła jego kochanka.

Matka pięcioraczków kanadyjskich ZNÓW POWIŁA SYNKA.

Oliva Dionne głośny na całym świecie ojciec pięcioraczków cieszy się, że żona obdarzyła go znowu synem. Dionnowie mają już 13 dzieci. Przed pięcioraczkami mieli sześcioro dzieci, potem przyszły pięcioraczki więc było 11, a po pięcioraczkach przyszło dwóch chłopców. Jeden liczy już 21 miesięcy, a obecny urodził się 4-go kwietnia.

Straszliwy Karambol na zakręcie

Trzy osoby zabite.

W Montlucon zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą 3 ofiary w ludziach.

Na niebezpiecznym zakręcie na drodze między Montlucon i La Chapelaude w miejscowości tak zwanej „Les Tarlasses" samochód prowadzony przez lekarza z Aubiere i Chatelguyon d-ra Cesati de Montgolfier zderzył się z ciężarówką firmy „L'Air-liquide" w Montlucon. — Skutki zderzenia były straszne, samochód potrzaskał się w kawałki, osoby znajdujące się w nim: dr Cesati, 60 lat, jego szwagierka Izabela Montgolfier i pani Audigier lat około 50, zostali okropnie pokaleczeni i wyzionęli ducha na miejscu, oprócz Izabeli Montgolfier, która po przewiezieniu do szpitala jeszcze oddychała, lecz w godzinę później zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Szofer ciężarówki, 25-letni Lepy wyszedł z wypadku cały, odniósł tylko lżejsze obrażenia.

Żandarmeria i władze sądowe z Montlucon udały się na miejsce wypadku i wszczęły dochodzenia, które ustaliły, że szofer ciężarówki nie ponosi odpowiedzialności za ten wypadek.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 59

XXVI.

WIELKA GRA.

Skrzętnie przeprowadzony wywiad, przyniósł księciu Czarnomorskiemu wprost rewelacyjne wyniki. Opierając się na dawniejszych swoich spostrzeżeniach, popartych następnie objaśnieniami Polety i wiadomością René'ego, książę Henryk doszedł do przekonania, że w przedsiębiorstwie Armanda Levy'ego zainteresowany jest finansowo książę Michał Roslan i postanowił uderzyć w najczulsze miejsce, bo w źródło dochodów zagranicznych swojego teścia. Nie chodziło mu w tym wypadku wyłącznie o sprawę ożenku księcia ordynata na Babipolu i przyległościach. Nie, sprawa ta, która tak bardzo obchodziła jego panią małżonkę, dla księcia Henryka miała zaledwie drugorzędne znaczenie. Majątku księcia nie pragnął, gdyż posiadał własny, bardzo znaczny, na przeszkodzeniu by do rodziny Roslanów nie weszła żydówka, równie nie wiele mu zależało. Wszakże wiedział dobrze o tym, że matka księżnej Ludwiki również wywodziła się z rodziny żydów hiszpańskich, a jednak ożenił się z nią i dzisiaj nie martwił się tym bynajmniej. Główną przyczyną podejmowanej walki z koncernem Armanda Levy'ego były pobudki natury czysto gospodarczej, konkurencyjnej i patriotycznej. Książę Henryk wiedział dobrze, że masoneria francuska była głównym udziałowcem tego koncernu, a masoneria, to wróg zarówno Francji, jak jego własnej ojczyzny, Polski. Bracia w fartuszkach czerpali dochody z koncernu Levy'ego i przez to i przy pomocy tych dochodów działali skutecznie na arenie międzynarodowej. Przypominały mu się dawniejsze lata, z okresu, kiedy na konferencji pokojowej w Wersalu ważyły się losy Polski niepodległej i zjednoczonej, jak to wtedy bracia w fartuszkach gwałtownie zwalczali postulaty delegatów polskich, jak sprzeciwiali się wolnemu dostępowi Polski do morza, przyłączeniu Pomorza, Poznańskiego i Śląska, jak w okresie plebiscytu na obu Śląskach wspomagali braci niemieckich funduszami i w opinii europejskiej robili szum i huk na niekorzyść dzisiejszej Rzeczypospolitej.

Książę Henryk brał wtedy udział w charakterze jednego z sekretarzy delegacji polskiej i doskonale wyczuwał dokoła tę sieć pajęczą, jaką rozsnuli wszędzie masoni. Już wtedy zaprzysiągł im zemstę, gdy tylko okazja się zdarzy. I oto ta okazja nadchodzi.

„Brat" Levy i Moldenhaen, dawne filary opozycji masońskiej przeciwko Polsce, rozpoczęli po wojnie znowu swoją działalność, nie przebierając prawie nigdy w środkach. Dzisiaj znowu stanęli twarzą w twarz przeciwko Polsce, a chociaż działalność ich ograniczała się do małego tylko terenu, przecież szkody w dalszym ciągu były znaczne.

— Moje uderzenie musi być takie, aby odczuli je w całej sile — powtarzał sobie książę Henryk. — I za jednym zamachem przetnę sieć pajęczą, zarzucaną na ordynację babipolską oraz pomszczę się za te wszystkie zniewagi, jakich „bracia" dopuścili się w swoim czasie w odniesieniu do Polski.

Książę Czarnomorski, generalny dyrektor koncernu metalurgicznego polsko-francuskiego siedział samotnie w swoim gabinecie i snuł nić wielkiej gry, jaką miał rozpocząć. Po chwili wyjął z dolnej szuflady biurka teczkę z aktami i, otworzywszy ją, zaczął przeglądać sprawozdania agentów, badających sprawę koncernu Armanda Levy'ego oraz informacje Polety.

Uśmiechnął się do siebie. Wszystko składało się na to, że jedno uderzenie rozciągnie na ringu życia dwie sprawy: babipolską i masońską.

Na biurku zadzwonił telefon. Książę Henryk wziął słuchawkę i w ucho wpadł mu głos żony. Zapytywała, czy ma trochę wolnego czasu, gdyż zamierza wpaść do niego na kilka chwil.

— Dobrze, czekam na ciebie — odrzekł krótko.

W pół godziny później księżna Ludwika znalazła się w gabinecie męża.

— Czy chciałaś mi co powiedzieć, Ludo? — spytał książę.

— Wiesz, jestem doprawdy zmartwiona niepowodzeniami Lubeque'a. Właśnie otrzymałam od niego depeszę, że znajduje się na tropie kniazia Wagarina, ale nie ręczy za to, czy uda mu się spotkać z nim, gdyż książę wciąż wyjeżdża.

— Niewielka bieda, Ludo, nie ma się czym martwić.

— Ach, Henryczku, ty zawsze bagatelizujesz moje zmartwienia.

— Bo też doprawdy nie ma się czym przejmować. Są daleko poważniejsze sprawy, niż odszukanie lub nieodszukanie kniazia Mikołaja Wagarina.

Pani Ludwika z ciekawością przyjrzała się mężowi.

— Nie rozumiem, Henryczku, do czego prowadzisz.

— Posłuchaj mnie, Ludo: jak ci wiadomo, rząd polski wprowadził ograniczenia dewizowe, aby zapobiec wywozowi złota z kraju. Bez zezwolenia komisji dewizowej wolno za granicę wywieźć tylko dwieście złotych. Zarządzenie to jest całkowicie słuszne, a każdy, kto mu się sprzeciwia lub je obchodzi, jest wrogiem własnego państwa, o ile, naturalnie, jest obywatelem naszego kraju.

— Ach, cóż to ma wspólnego z naszą rodzinną bolączką!

— Owszem, ma wiele wspólnego. Posłuchaj tylko: książę Michał znajduje się obecnie w Monte Carlo. Ma na to pieniądze mimo ograniczeń dewizowych. Mało tego: może sobie pozwolić nawet na wysłanie na własny koszt trzech ludzi do Brazylii. Wierz mi, Ludeczko, że taki wyjazd jest bardzo kosztowny. W jakiż sposób, jak myślisz, człowiek ten zdobywa pieniądze na zapłacenie podobnych imprez? Przecież jego kosztem podróżuje i na jego koszt żyje sześć osób, to jest: on, pani Suchystaw, jej syn i trzech ludzi w Brazylii. A ponadto, utrzymuje przecież własną służbę przy sobie. „Miraflor", to bardzo kosztowny hotel.

— Pewnie administracja jego dóbr przesyła mu potrzebne sumy.

— Nie, administracja może mu wysłać to, na co zezwoli komisja dewizowa. A komisji dewizowej zależy, aby administracja przesyłała jak najmniej.

— Skądże więc bierze te pieniądze?

— W tym właśnie mieści się cała mądr[illegible]wania księcia ordynata.

— Henryczku, czy ty zgłębiłeś tę tajemnicę?

— Dlatego właśnie mówię ci o tym. Oto dowiedziałem się (posiadam na to niezbite dowody), że książę Michał jest współudziałowcą koncernu Armanda Levy przynajmniej w 40 proc. Dalsze 30 proc. posiada Armand Levy, a pozostałe 30 proc. „bracia w fartuszkach".

— Któż to jest?

— Masoni.

— Czyżby i ojciec mój należał do masonerii?

— Z całą pewnością należy, gdyż inaczej nie mógłby uczestniczyć, jako udziałowiec, w zakładach Levy'ego. A ponieważ z dawniejszych jeszcze czasów mam pewne porachunki z „braćmi", głównie zaś z Moldenhaenem, tedy obecna chwila wydaje mi się najodpowiedniejsza do rozgrywki.

— Co chcesz uczynić, Henryczku?

— Rozegrać wielką grę.

— Mianowicie

(d. c. n.)

Śmierć rekordzisty



Słynny angielski motocyklista Eryk Fernihough poniósł śmierć podczas próby pobicia rekordu światowego na szosie koło Budapesztu, w chwili kiedy osiągnął szybkość 270 km na godzinę.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Stan księgozbioru Biblioteki Publicznej na dzień 1 kwietnia br. osiągnął liczbę 469.074 tomów, wzrósł zatem w przeciągu miesiąca marca o 4.764 tomów. Ruch w bibliotece podstawowej i wszystkich oddziałach, filiach, czytelniach itd. Biblioteki Publicznej wykazuje w miesiącu marcu również poważny wzrost i osiąga 139.842 odwiedzin. Książek wydano w miesiącu sprawozdawczym 185.384 tomów.

* * *

Stołeczny Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym ogłosił komunikat, z którego wynika, że wolne zawody, drobni kupcy, a w głównej mierze właściciele nieruchomości, wykazują daleko idącą opieszałość w wywiązywaniu się z obowiązków obywatelskich. W związku z niedostatecznym udziałem tych grup społeczeństwa komitet rozszerzył kontrolę społeczną, która trwać będzie również i po zakończeniu pomocy zimowej.

* * *

Na miejskich robotach publicznych liczba zatrudnionych wzrosła ostatnio do 6299 osób. W okresie bieżącego miesiąca liczba pracujących na robotach publ. prowadzonych przez miasto zwiększyła się o ok. 1000 osób. co niewątpliwie ma poważny wpływ na rozładowanie bezrobocia w stolicy.

* * *

Na ekranie stolicy — „Buziaczek" z Shirley Temple, której filmy, jeśli chodzi o scenariusz są do siebie podobne, zasadniczą, bowiem ich treść przystosowuje się do charakteru utworu w którym Shirley Temple musi wykazać swoje różnorodne talenty. Ponieważ Shirley Temple jest naprawdę pełna wdzięku i b. utalentowana — film robi miłe wrażenie.

* * *

Miejska Służba Zdrowia podaje do wiadomości, że wszystkie instytucje i stowarzyszenia społeczne, organizujące kolonie wypoczynkowe dla dzieci, winny przystąpić już do przeprowadzania ochronnych szczepień przeciwdurowych dzieci — kandydatów i kandydatek na wyjazd.

Szczepienie przeciwdurowe bowiem, ażeby było skuteczne, musi być dokonane co najmniej na sześć tygodni przed wyjazdem na kolonie.

Po szczepionki zwracać się należy do sekcji służby zdrowia Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, ul. Złota nr 74.

* * *

Wydział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego zatwierdził w miesiącu marcu 150 projektów budowlanych, z których m. i. 90 dotyczyło domów mieszkalnych oraz 9 projektów garaży samochodowych.

* * *

Dotychczas na 900 dorożek, które miały zaopatrzyć się w liczniki od 1 maja rb. tylko 166 dorożek konnych wykonało to zarządzenie. Dorożki bez liczników o numeracji od 1 do 900 będą unieruchomione.

KRATECZKI.

Franuś z nożem

PRZYJACIELSKA POGAWĘDKA.

Jakie to szczęście, że istnieją na świecie papierośnice! Cóż byśmy robili, gdyby w sklepach nie było papierośnic? Srebrnych papierośnic? Świat przede wszystkim zgłupiałby. Następnie zacząłby rozpaczać. Umęczeni ludzie lecieliby ulicami miasta, błędnym wzrokiem spoglądając na sklepowe wystawy. Przez sen mamrotaliby nieprzytomnie: gdzie srebrne papierośnice? Dlaczego nie ma srebrnych papierośnic? Dajcie mi srebrną papierośnicę!

Gdyby bowiem nie było srebrnych papierośnic, cóż byśmy kupowali jako zbiorowy upominek przyjacielowi na imieniny, szefowi na jubileusz, koledze, opuszczającemu miasto? Na rocznicę ślubu? Na pięcio czy dziesięciolecie? Z tej, innej czy owakiej okazji? Słowem w tych wszystkich momentach, kiedy starym, tradycyjnym, odwiecznym zwyczajem kupuje się gościowi składkową papierośnicę srebrną, lub gdy chodzi o zamożniejszych bubków — złotą, na której potem, przy innej, bardziej „pojedyńczej" okazji umieszcza się swoje podpisy, skróty, tajemnicze słówka, jak „Sta od Ha", buteleczki, naśladujące kształtem butelkę koniaku, końskie lub psie głowy, dziewczyńskie figurki i tyle, tyle różnych innych przyjemnostek, dzięki którym zbieracz podpisów na papierośnicy kładzie ją zawsze z dumą na restauracyjnym stole, pozwala oglądać sąsiadom i komentuje z łezką rozrzewnienia każdy wspominkowy napis.

Bowiem ludzie nie są wcale tacy głupi, jakby się to na pozór zdawało. Zamiast przy każdym jubileuszu, przy każdym pożegnaniu czy przy każdych imieninach męczyć się i zastanawiać, co gościowi za prezent kupić, umówili się już na zawsze, że będą kupowali srebrną papierośnicę. Gość może już mieć dziesięć pamiątkowych srebrnych papierośnic, ale mimo to dostanie przy pierwszej okazji jedenastą i dwunastą. Trzeba wyjątkowo daru inwencji, inicjatywy i inteligencji jednego z projektodawców - członków komitetu jubileuszowego czy imieninowego, aby zamiast papierośnicy kupić gościowi — pudło do papierosów.

Trochę drzewa, trochę metalu, względnie sreberka — i oto klasyczny upominek wyższego rodzaju: pudełko do papierosów. Poza to pudełko inwencja przyjaciół nie sięga. Nie tylko dlatego, że ludziom nie chce się nadwerężać wymyślaniem coraz to innych prezentów, co jest zresztą momentem bardzo ważnym, ale w gruncie rzeczy, tak naprawdę, tak uczciwie, tak między nami mężczyznami mówiąc: co właściwie takiemu gościowi kupić, jak nie srebrną papierośnicę?

Gość, owszem, miałby może inne życzenia, ale są one nie do spełnienia. Wolałby niewątpliwie, aby zamiast nowej papierośnicy kupić mu nową żonę. Kup mu, bracie, nową, kiedy sam masz także starą. Wolałby może samochodzik, czy książeczkę czekową do Banku Polskiego na dziesięć tysięcy zet, ale to są tylko marzenia pijanej głowy. Wolałby to czy owo, ale jemu nie wypada powiedzieć, coby wolał, a kupujący nie będą tacy frajerzy, żeby go o to pytać.

Papierośnica bowiem rozwiązuje wszelkie kłopoty. Nie trzeba się martwić, zastanawiać, kombinować, wiadomo przecież, że papierośnica „zawsze się przyda", że papierośnica „to przecież bardzo miła pamiątka".

Kłopot prawdziwy zaczyna się wówczas, kiedy jubilat, solenizant czy gość odjeżdżający na nowe stanowisko do innego miasta, jest niepalący. Tu już tragedia. Wprawdzie abstynenci w ogóle mało mają przyjaciół, ale może się zdarzyć gość niepalący a przyzwoity, gość, który palił a teraz mu nie wolno, no, trudno, już taki jest, że wierzy lekarzom. I co z takim zrobić? Ani papierośnicy mu nie kupisz, ani pudełka do papierosów, bo w rezultacie wszystko to jedno.

No, proszę, co takiemu kupić? Portfel? Na zbiorowy prezent rzecz zbyt skromna. Złote wieczne pióro? Na pewno już ma! Kilka jedwabnych koszul? Nie wypada!

Można się na śmierć zamartwić. A jeżeli nie „na śmierć", to przynajmniej na zapicie z rozpaczy.

PIJACY.

Franciszek Bartczak, z ulicy Srebrnej, obudził się w bardzo kiepskim nastroju. Dzień, rozpoczęty pod takimi auspicjami, zapowiadał się nieszczególnie. Mętnie, można powiedzieć. I tak się też stało. Chociaż początkowo mogłoby się wydawać, że złe nastroje przejdą, bowiem Franuś z dwoma przyjaciółmi: Antonim Musiałem i Janem Karbiakiem poszedł na wódkę. Ale przeznaczenie swoje robi. Franuś pokłócił się z przyjaciółmi i w ferworze kłótni a następnie bójki zadał szereg głębokich ran nożem (miły chłopak!) Janowi Karbiakowi.

Sąd Grodzki skazał Franciszka Bartczaka na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 i 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 28 kwietnia 1938 r. o godz. 11 w lokalu fabrycznym przy ul. Żeromskiego Nr. 21 w Zelowie, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Łasku przypadającej od Józefa Jersaka odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości w I terminie: 1) 300 sztuk towaru pościelowego cena szacunkowa zł. 5.400.—, 2) Samochód ciężarowy „Chevrolet" cena szacunkowa zł. 6.000.—, 3) Samochód osobowy „Grahampeige" cena szacunkowa zł. 5.000.—. Zajęte przedmioty można oglądać dnia 28 kwietnia 1938 r. od godz. 8 na miejscu u zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu: (—) J. Władyka.

Płacąc świadczenia na pomoc zimową — zmniejszasz nędzę.

Dynamit w kanapie

DWAJ CHŁOPCY RANNI.

Z Wejherowa donoszą:

Dwaj bracia: 17-letni Stefan i 5-letni Franciszek Szymikowscy, rozbierając w mieszkaniu rodziców starą kanapę, znaleźli ukrytą w niej spłonkę. Po kilkunastu dniach chłopcy poczęli manipulować około spłonki, powodując wybuch, który Stefanowi rozszarpał obie dłonie i okaleczył podbrzusze. Młodszy brat jego, Franciszek, doznał okaleczenia twarzy i piersi. Według opinii lekarza u Stefana Sz. zachodzi konieczność amputowania palców.

Jak wykazały dochodzenia, spłonki w typie znalezionej przez chłopców, używane były przed sześciu laty w cegielni w Wysokiej przy rozsadzaniu brył gliny. Kanapę, która kryła w sobie tragiczną zabawkę, kupił Szymikowski przed trzema laty z cegielni w Wysokiej, nie wiedząc oczywiście o tym, że kryje w sobie spłonkę dynamitową.

Wystrzał z uciętej lufy

spowodował śmierć człowieka

Z Rzeszowa donoszą:

W Łętowie, powiat Nisko, 20-letni Jan Kolano, posiadając uciętą lufę karabinową bez zamka, chciał z niej wystrzelić. W tym celu włożył do lufy nabój karabinowy, po czym przyłożył do spłonki szydło szewskie, a następnie uderzył w szydło, powodując wybuch. Nabój jednak nie wyszedł górą, lecz cofnął się i wyszedł z lufy od tyłu, raniąc Kolana ciężko w pierś. Po kilku minutach Kolano zmarł.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 27 KWIETNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Admirał Ryszard Byrd — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 Skrzynka językowa
16.15 Czy jest komizm w muzyce? — audycja muzyczna z objaśnieniami (ze Lwowa)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Kaniów i Bobrujsk — odczyt
17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka — z Wilna
17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Tajemnica" — opowiadanie J. Żyznowskiego (z teki pośmiertnej) — recytacje prozy
19.20 Pieśni w wykonaniu Cezarego Kowalskiego (baryton)
19.35 O nadmiarze energii — mówić będzie prof. T. Kotarbiński
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka taneczna z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski
21.45 „100-lecie Tygodnika Literackiego" — audycja literacka (z Poznania)
22.00 Konkurs chórów regionalnych (III audycja). Udział biorą chóry z Katowic, Poznania i Wilna
22.35 Muzyka lekka — płyty
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
15.10 Zagraniczne zespoły harmonistów — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Utwory Ryszarda Straussa — płyty
18.40 Pogadanka pt. „Na marginesie zjazdu spółdzielczego w Łodzi"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Recital wiolonczelowy Artura Wenske
20.30 Felieton pt. „O potrzebie samokształcenia"
22.35 Wieczorne nastroje — płyty
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

CZWARTEK, 28 KWIETNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 „Oratorium" — poranek muzyczny dla liceów (z Krakowa)
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne: Skandynawia — muzyka narodów Północy (z Wilna)
16.15 Muzyka taneczna polskich kompozytorów w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wiedza i książka: O Instytucie Bałtyckim
17.15 Recital fortepianowy — z Krakowa
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 „Widzenie św. Jacka" — fragment dramatyczny Kaz. Gołby (z Katowic)
19.30 Ballady Karola Loewego w wykonaniu Eug. Szumpicha (tenor) — z Łodzi
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem „Trójki Radiowej"
21.45 Szkic literacki
22.00 Koncert inauguracyjny Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Recital skrzypcowy Stan. Mikuszewskiego — z Krakowa
18.40 Odpowiedzi na listy techniczne
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

R. PATUREAU.

POŚWIĘCENIE

Adela była robotnicą w wielkiej fabryce samochodów. W małym mieszkanku na przedmieściu Paryża, gdzie mieszkała wraz z rodzicami, nigdy nie było spokoju. Chora matka skarżyła się na swe cierpienia i stawała się z każdym dniem bardziej przykra, ojciec pracował tylko z przerwami i zużywał na pijatyki te nieliczne grosze, które zarabiał. Gdy sceny w domu stawały się już zbyt nieznośne. Adela uciekała do sieni i spędzała noc na schodach, płacząc.

Pewnego wieczoru, gdy wracała do domu podczas straszliwej ulewy, jakieś auto zatrzymało się obok niej. Przystojny, elegancko ubrany młodzieniec ofiarował się odwieźć ją do domu. Ponieważ miał szczery i solidny wyraz twarzy, przyjęła propozycję. Przed drzwiami domu, gdy dziękowała mu za uprzejmość, zatrzymał trochę dłużej jej rączkę w swojej i zapytał, czy będzie mógł ją jeszcze raz ujrzeć.

— Nie wiem proszę pana, odrzekła. Jestem robotnicą w fabryce Valizera.

Nazajutrz, o godzinie szóstej wieczorem oczekiwał ją przy wyjściu. Ich idylla była urocza. Co wieczór przychodził po nią do fabryki. Wracali pieszo do jej domu, trzymając się czule pod rękę. W niedzielę zabierał ją autem za miasto i jej skromne sukieneczki za kilka sous, które sobie sama szyła, wydawały mu się, na jej zgrabnej sylwetce, modelami z pierwszorzędnych firm.

Gaston należał do bogatej, mieszczańskiej rodziny. Gdy oznajmił swój zamiar poślubienia robotnicy, oświadczyli, że się go wyprą i wydziedziczą go z majątku. Postawiony wobec ewentualności wybrania pomiędzy swą miłością a rodziną, wybrał to pierwsze i zrzekł się wszystkiego: pozycji społecznej i majątku i zaślubił Adelę.

Działo się to na wiosnę 1914 roku. W kilka miesięcy potem Gaston wyruszył na wojnę. Został zraniony, powrócił na urlop do domu, potem znowu wyruszył na front.

W 1917 roku urodziła się Adeli mała córeczka. Gaston padł na polu walki w 1918 roku, wtedy kiedy już zdawało mu się, że koniec koszmaru wojny jest bliski.

Adela zainstalowała się w ubogim pokoiku na poddaszu ze swą córeczką. Nie starała się odbudować swego życia, poświęciła się w całości wychowaniu dziecka swego ukochanego Gastona.

Ponieważ w fabryce, w której pracowała ofiarowano jej większą pensję wraz ze stanowiskiem nadzorczyni całej hali fabrycznej, miała możność wychowania godnie swej córeczki.

Maria dorosła. Miała już siedemnaście lat i kochała bardzo swą matkę. Nie rozstawały się prawie nigdy.

Młoda dziewczyna nauczyła się daktylografii i przygotowywała się do objęcia biurowej posady. Inteligentna i wykształcona, mogła być idealną sekretarką.

Pewnego wieczoru, gdy obie kobiety jadły kolację, zadzwoniono do drzwi. Maria poszła otworzyć i ujrzała jakąś starszą, bardzo elegancką damę w żałobie, która wszedłszy do pokoju zachwiała się, jakby miała upaść. Łzy polały się po jej policzkach.

Adela i jej córka posadziły ją na kanapie, nie śmiejąc się odezwać, gdyż od razu domyśliły się, z kim mają do czynienia. Wreszcie starsza dama rzekła:

— Jestem matką Gastona...

Od dawna już przebaczyła i zapomniała wszystko, jedynie mąż jej opierał się w dalszym ciągu udzieleniu pomocy tej, która odebrała mu syna. Obecnie mąż jej umarł. Przybyła więc, by ujrzeć swą kochaną wnuczkę do której widoku od dawna tęskniła skrycie. Błagała Adelę, by jej pozwoliła pomagać im i zapisać połowę majątku Marii.

Adela odmówiła przyjęcia pomocy dla siebie, zgodziła się zaś na udzielenie jej Marii.

Wkrótce obie kobiety zamieszkały w większym i wygodniejszym mieszkaniu, żyjąc pomimo to bardzo skromnie. Maria odwiedzała często swoją babkę, porobiła znajomości w eleganckich sferach, brała lekcje muzyki, uprawiała sporty.

Upłynęły dwa lata. Maria stała się wytworną i elegancką panną z wielkiego świata. Jej inteligencja i wrodzony talent obcowanie z ludźmi pozwoliły jej przystosować się do nowego środowiska. Pewnego dnia Maria przyszła do matki, uklękła przed nią i rzekła:

— Mamo, pewien młody człowiek poprosił mnie o rękę. Muszę przyznać, że on mi się podoba. Trzeba jednak, żebyś ty go poznała. Babcia prosi, żebyś przyjechała na kilka dni do jej willi za miastem, gdzie wszyscy goście zbiorą się w przyszłym tygodniu.

Wizyta ta stała się ogromnie przykrym doświadczeniem dla Adeli. Czuła się bardzo źle pośród tych wszystkich ludzi obcych jej wychowaniem i środowiskiem. Każda rozmowa była dla niej katuszą, każdy obiad, czy kolacja straszną przykrością.

— Rozumiem cię doskonale, moje dziecko, rzekła matka Gastona. Nigdy nie będziesz szczęśliwa w tym środowisku, do którego twoja córka wchodzi przez swe małżeństwo. Zrób jeszcze jedno poświęcenie dla niej... Nie znaczy to, byś miała nigdy jej nie widywać, ale powinnaś unikać pokazywania się w tym towarzystwie. Rozumiesz mnie, prawda?..

Adela opuściła willę i wróciła do siebie po czym napisała do swej córki list, w którym oznajmiła swój niezłomny zamiar rozłączenia się z nią i widywania się tylko raz w miesiącu. „Dla ciebie, i dla twej przyszłej rodziny, pisała lepiej będzie, jeżeli zniknę z horyzontu.

Nazajutrz wieczorem leżała w łóżku, płacząc z tęsknoty za córką. Nagle drzwi otworzyły się gwałtownie i wbiegła Maria, po czym rzuciła się w objęcia matki.

— Jak mogłaś przypuszczać mamo, że ja zgodzę się na coś podobnego? Wolę raczej zrezygnować z małżeństwa, które wymaga tak wielkiej ofiary z mojej strony...

I w tym momencie opanowana żywiołową radością, zrozumiała Adela, że chwila ta była zapłatą za wszystkie poświęcenia jej życia...

J.

SPORT.

TROCHĘ O SPORCIE U SĄSIADA...

Komaras - hrabia Komar

na liście rekordzistów litewskich.

Nasz sąsiad — Litwa, po znormalizowaniu z nami stosunków politycznych wykazuje chęci do nawiązania bliższych stosunków sportowych z Polakami, którzy dziś mogą być dla Litwinów w tej dziedzinie bardzo cennym partnerem i nauczycielem w wielu gałęziach sportu.

Krótki przegląd sportu litewskiego jest następujący:

Najbardziej popularną gałęzią sportu litewskiego jest piłka nożna, chociaż w ostatnich latach silną konkurencję stwarza jej koszykówka, zwłaszcza po zdobyciu przez Litwę mistrzostwa Europy w koszykówce.

Mistrzem w piłce nożnej jest K.S. S. (Kowno). Ogółem w Litwie zrzeszonych jest około 100 klubów piłkarskich, liczących 8.000 zawodników. W okresie od r. 1923 do 1938 odbyło się 51 spotkań międzynarodowych. Drużyna litewska rozegrała dotychczas zawody z Łotwą, Estonią, Finlandią, Szwecją, Szwajcarią i Rumunią.

Prezesem litewskiego związku piłki nożnej jest dr Jan Nowakas (Nowak).

Sport lekkoatletyczny w Litwie w ostatnich latach szybkimi krokami idzie naprzód, chociaż na arenie międzynarodowej mało jest jeszcze znany. Dotąd Litwa rozegrała tylko 2 mecze z Łotwą i Estonią., przegrywając oba. Lekkoatleci litewscy startowali poza tym w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, Turynie, Helsingforsie, Rydze, Tallinie, Królewcu Tylży i Libawie, gdzie ustalono szereg rekordów litewskich.

Rekordy lekkoatletyczne Litwy, jeśli idzie o mężczyzn, stoją na poziomie średniej, a czasem i czołowej polskiej klasy.

Na liście rekordzistów widnieje nazwisko Komarasa (110 m przez płotki — 15,4 sek, skok wzwyż 185, trójskok — 13.31 m).

Warto przypomnieć, że Komaras (nazwisko właściwie hr. Komar), mieszkał w Polsce i był obywatelem polskim. W czasie studiów na uniwersytecie poznańskim startował w barwach AZS (Poznań) pod nazwiskiem Zaborzyński. Po studiach wyjechał na stale na Litwę, gdzie odziedziczył wielkie majątki ziemskie. Żoną jego jest słynna niegdyś lekkoatletka polska (mistrzyni i rekordzistka) p. Wanda Krajewska. Komaras - Zaborzyński ze swymi wynikami znalazłby jeszcze dziś miejsce w reprezentacji lekkoatletycznej Polski.

P. Komarasowa - Krajewska już nie startuje. Poziom kobiecej lekkiej atletyki na Litwie jest znacznie niższy jak w Polsce.

O innych gałęziach sportu na Litwie — jutro.

Kontrola orzeczeń sędziowskich.

ECHA AWANTURY W HALI SPORTOWEJ.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego omawiał na specjalnie zwołanym posiedzeniu przebieg indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski i zajścia wynikłe w skutek niefortunnego orzeczenia jednego z sędziów. W tej sprawie ogłoszony został następujący komunikat.

„W związku z zajściami na tegorocznych indywidualnych mistrzostwach bokserskich Polski w Łodzi zarząd PZB uchwalił, aby w przyszłości wydział spraw sędziowskich na każde zawody pięściarskie wyznaczył swego delegata, do którego zadań m. in. należeć będzie dodatkowe punktowanie kontrolne. W razie stwierdzenia rażącej omyłki delegat ten usunąć może z miejsca tak sędziego punktowego jak i ringowego od dalszego pełnienia funkcji wyznaczając na ich miejsce inną obsadę sędziowską".

Wydziałowi spraw sędziowskich PZB polecono opracować na najbliższe walne zgromadzenie wnioski celem zreformowania obecnego sposobu sędziowania.

MŁODZI MISTRZOWIE WYWOŁAJĄ WIĘKSZĄ RYWALIZACJĘ wśród czołowych bokserów.

W kołach pięściarskich Poznania panuje zgodna opinia, że tegoroczne bokserskie mistrzostwa Polski nie wyłoniły najlepszych zawodników, gdyż w mistrzowskiej ósemce brak pięściarzy tak wysokiej klasy jak Kolczyński, Sobkowiak, Szymura it.d.

Nie mniej Poznań ma nadzieję, że zdobycie tytułu mistrzów przez młodych zawodników wywoła większą rywalizację pomiędzy czołowdmi zawodnikami, co w rezultacie może się przyczynić do poprawienia poziomu naszej czołowej klasy pięściarskiej.

TRZECI ZAPAŚNIK POLSKI WYELIMINOWANY.

Na mistrzostwach zapaśniczych Europy w Tallinie Niemiec Seelenbinder pokonał Polaka Gwoździa. Polak został po tej porażce wyeliminowany. Poprzednio wyeliminowani zostali Świętosławski i Szajewski.

W mistrzostwach bierze jeszcze udział Bajorek.

Na 2-ch frontach

Łódź walczy w najbliższych dniach

W związku z meczem bokserskim Łódź — Śląsk który odbędzie się w dniu 8 maja w Łodzi w hali w parku im. Poniatowskiego na rzecz Funduszu Obrony Narodowej kpt. zw. ŁOZB p. Milsch ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi (od wagi muszej do ciężkiej) Szwed, Marcinkowski, Spodenkiewicz, Kowalewski, Ostrowski, Pisarski Pietrzak i Kłodas.

Zawody odbędą się po raz pierwszy o puchar ufundowany — przez prezydenta m. Łodzi Mikołaja Godlewskiego. W programie meczu dojdzie m. in. do walk: Jasiński - Szwed, Pisarski Wiedeman, Pietrzak — Kolonko, i Kłodas - Piłat.

Na mecz piłkarski ze Lwowem który rozegra Łódź w dniu 3 maja we Lwowie, — kpt. zw. ŁZOPN p. Z. Otto ustalił następujący skład reprezentacji łódzkiej bramka Lass (ŁTSG) rez. Janiszewski (Wima) obrona: Karasiak (ŁKS) i Kudelski I, (SKS), pomoc Chojnacki, Pilc (UT) i Nowiszewski (Widzew), atak Królasik (UT) Kudelski II (Wima) Lewandowski (ŁKS) Lubczyński (SKS) i Świętosławski (UT) rezerwa Kałwak (WKS) Piłkarze łódzcy wyjeżdżają pod kierownictwem pp.: mgr. Kallenbacha i Kazimierczaka.

SKREŚLENIE 12-TU KLUBÓW z warszawskiego okręgu tenisa stołowego.

Komisaryczny zarząd warszawskiego okręgowego Związku Tenisa stołowego postanowił skreślić z listy czlnków 12 klubów z Fortem Bema i CWS na czele.

Obecnie do okręgu należą następujące kluby: PZL, Orkan, Jutrznia, Strzelec, Hakoah, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Czechowice i Slavia.

Zarząd postanowił równocześnie rozpisać nowe mistrzostwa okręgowe, które rozpoczną się w dniach 3 i 5 maja.

Sport w kilku słowach.

— Dziś wyjeżdża z Łodzi do Berlina na walkę eliminacyjną z Campem (29 bm) pięściarz łódzki Pisarski. Zatrzyma się on przez noc dzisiejszą w Poznaniu, skąd jutro wraz z pozostałymi bokserami polskimi wyruszy bezpośrednio do Berlina. Towarzyszyć Pisarskiemu będzie prezes klubu KS „Geyer" p. R. Tadeusiewicz.

— Wicemistrz Polski w wadze koguciej, młody pięściarz kaliski Szrajter, przyjechał do Łodzi. Szrajter walczyć będzie wkrótce w barwach drużyny bokserskiej KS „Geyer".

— Augustowicz, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy i wskutek tego nie mógł brać udziału w finałach mistrzostw Polski, szybko wraca do zdrowia i już w dniu 4 maja opuszcza szpital im. Prezydenta Mościckiego. Augustowicz czuje się dobrze.

— Finałowy mecz bokserski o puchar im. ś. p. Otto Landecka odbędzie się definitywnie w tym tygodniu między drużynami IKP i Geyera w piątek lub w niedzielę

— Jutro w czwartek odbędą się w sali Geyera międzyklubowe zawody bokserskie, organizowane przez T. G. Sokół. W zawodach tych wezmą udział pięściarze Geyera, Zjednoczonych i Sokoła.

Dziś w środę odbędą się w sali Szkoły przy ul. Południowej 8 o godz. 19-ej trzecie eliminacyjne zawody floretowe pań — przed ustaleniem reprezentacji Łodzi do mistrzostw drużynowych i indywidualnych Polski.

— Polski Związek Lawn Tenisowy zgłosił do komitetu rozgrywek o puchar Davisa drużynę, złożoną z 4 zawodników: Hebdy, Baworowskiego, Tłoczyńskiego i Spychały.

— Niemiecki związek lawn-tenisowy ustalił następujący skład reprezentacji daviscupowej: Henkel, Dettmar, Beuthner, Goepfert, Denker, Metaxa i Redli.

— Najsłynniejszy biegacz świata Paavo Nurmi zaangażowany został ostatnio na trenera mistrzowskiej drużyny piłkarskiej Finlandii „Helsinki Jalkapalokluben"

REKORD W RZUCIE MŁOTEM ustanowił ślązak Węglarczyk.

W zawodach lekkoatletycznych w Chorzowie Węglarczyk pobił rekord Polski w rzucie młotem, uzyskując dobry wynik 47.75. Rzut ten odbył się poza konkursem W konkursie Węglarczyk osiągnął 46.67.

Kwiat armii węgierskiej

przyjechał na zawody szermiercze w Polsce.

Przybyła do Warszawy reprezentacyjna drużyna szermiercza armii węgierskiej, która ma rozegrać w Warszawie mecz z reprezentacją armii polskiej. Szefem drużyny Węgrów jest płk. Somogyi.

Wczoraj w południe szermierze węgierscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Mecz rozegrany zostanie w dniu 1 maja. Następnego dnia reprezentacja armii węgierskiej walczyć będzie z kombinowaną reprezentacją Warszawy i Śląska.

Węgrzy wystąpią w najsilniejszym składzie z mistrzem świata ppor. Kovacsem na czele.

Skład drużyny polskiej jeszcze nie jest ustalony.

NAJPIĘKNIEJSZĄ KOBIETĘ WŁOCH ALICE CORINI PREZENTUJE CYRK STANIEWSKICH.

Cyrk Staniewskich pokazał nam w tym roku program, który pobił rekord powodzenia. Niema chyba w Łodzi osoby, któraby nie delektowała się rewelacyjnymi atrakcjami cyrku. Każdy punkt programu jest wielką rewelacją, posiada oddzielne ramy, wspaniałą wystawę, rewelacyjne kostiumy i stanowi atrakcję o najwyższym poziomie. Brawurą jazdy doskonałym materiałem koni i przepychem wystawy odznacza się szczególnie najpiękniejsza Włoszka p. Alice Corini fenomenalna artystka, która popisuje się wyższą szkołą jazdy na pełnej krwi angloarabach. Cały program jest wielkim widowiskiem to też śmiało polecić go możemy naszym Czytelnikom, korzystnie można zwiedzić program dzięki niżej zamieszczonemu kuponowi.

ODPRAWA ORLACKA

W ZW. STRZELECKIM ŁÓDŹ — POWIAT.

W Radogoszczu odbyła się 6-godzinna powiatowa odprawa wyszkoleniowa dla oddziałowych i pododdziałowych wychowania obywatelskiego i instruktorów Orląt Związku Strzeleckiego. Program odprawy obejmował następujące punkty:

1) Zagajenie, 2) Co i jak wykonaliśmy w br., 3) Możliwości oddziaływania Z. S. — mgr. K. Kejna, 4) Wytyczne w pracy na okres wiosenny ref. Galski i Adamczyk 5) Or[illegible] wśród Orląt Z. S., Kruszyński, 6) Zajęcia praktyczne z Orlętami z omówieniem Przyborowskiego.

Odprawie przewodniczył wiceprezes Powiatu Z. S. Brzeziński Antoni. Udział wzięło 17 referentów i 4 instruktorów Orląt.

Obrady odbyły się w atmosferze owianej troską o podnoszenie pracy w szeregach Z.S. na coraz to wyższy poziom.

Odprawę zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

—oOo—

Willę 6-pokojową z centralnym ogrzewaniem

można wynająć w Wielkopolsce za 35 zł. miesięcznie

ŁÓDŹ, 27.4. — W Łodzi nie ma lokatora, któryby się nie skarżył na nadmiernie wygórowane komorne, nie mówiąc już o wyzysku w domach nowopobudowanych. Jakżeż wyglądają ceny mieszkań na prowincji w Wielkopolsce? W małym mieście można otrzymać 3-pokojowe mieszkanie z wygodami za 20—30 zł miesięcznie, a pewnego rodzaju obrazem stanu taniości mieszkań jest fakt, że np. w Śmiglu willa 22-pokojowa po zlikwidowanym starostwie, jest wynajmowana za 100 zł miesięcznie, w Koźminie willa 6-pokojowa z centralnym ogrzewaniem za 35 zł miesięcznie itp.

We wszystkich miastach na prowincji jest duża ilość wolnych mieszkań i według przeprowadzonej w miesiącu wrześniu roku ub. statystyki w 15 miastach Wielkopolski jest ogółem wolnych 578 mieszkań i 77 lokali handlowych, ogółem 1859 izb — przy tym wolne są wszelkiego rodzaju mieszkania od najmniejszych np. jednoizbowych mieszkań jest wolnych 86, dwuizbowych 140, trzyizbowych 151 itd. Tak samo w samym Poznaniu jest bardzo dużo wolnych mieszkań, za wyjątkiem najmniejszych.

—oOo—

Zjazd Kół Z. R. w Łodzi

W sobotę dnia 30 bm. o godz. 18-ej w lokalu koła XI Związku Rezerwistów (ul. Przędzalniana 68) odbędzie się zjazd delegatów Kół ZR. w Łodzi.

Zjazd zwołany został w celu wysłuchania rocznego sprawozdania Zarządu Grodzkiego Związku Rezerwistów w Łodzi.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Związku Zawodowego Polskich Artystów - Plastyków w Łodzi w I.P.S., Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8 tel. 15[illegible].

TEATR POLSKI.

Dziś i dni następnych o g. 8.30 wiecz. „Królowa przedmieścia", 4-aktowy wodewil ze śpiewami i tańcami.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych o g. 8.30 wiecz. grana będzie [illegible] komedia Gogola „Rewizor" w inscenizacji Bronisława Dąbrowskiego.

TEATR POPULARNY.

Ś[illegible] farsa Franka i Hirszfelda „Interes z Ameryką", w reżyserii Z. Biesiadeckiego, grana będzie dziś i dni następnych o g. 8.15 wieczorem.

KONCERT NA POMNIK MONIUSZKI.

Dziś, w środę, odbędzie się w sali Filharmonii, Narutowicza 20, o g. 20.30 koncert na zasilenie funduszów na budowę pomnika Moniuszki w Łodzi.— Program wykonają: orkiestra symfoniczna Zw. Zaw. Muzyków - chrześcijan pod dyrekcją p. Bantzego, śpiewacy: Luczaj, Szczygłówna i Szupko, artyści, znani z występów estradowych i radiowych.

Bilety w cenie od 54 groszy do zł 5.50 do nabycia w Konserwatorium, Traugutta 9, a od g. 17 przy kasie Filharmonii.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 26 kwietnia.

NOWY JORK: loco 8.78, maj 8.70, czerwiec 8.74, lipiec 8.79

LIVERPOOL: loco 4.89, kwiecień 4.77, maj 4.77, czerwiec 4.82

Egipska (Sakiell.): loco 8.03

Upper: loco 5.86, maj 5.74, lipiec 5.80, wrzesień 5.80

BREMA: loco 10.78, maj 10.19, lipiec 10.25, październik 10.55

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Dział papierów państwowych cechował nastrój ożywiony, przy zmiennej tendencji. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kursy nie wykazały większych odchyleń.

Z premiówek Dolarówka zniżkowała o 25 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji utrzymała się na niezmienionym poziomie, a 2 emisja była tańsza o 25 groszy na sztuce; serie 1 emisji zaś podniosły się o 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się 4-proc. Poż. Konsolidacyjna, która podniosła się o 0.25 procent.

Poza tym obracano po ustalonych cenach 4 i pół procentową Państwową Poż. Wewnętrzną, 5-proc. Poż. Konwersyjną oraz listami i obligacjami banków państwowych.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano dziewięć gatunków listów. Kursy kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój mocniejszy.

W grupie stołecznej 8-proc. Przemysłu Polskiego nabywano po cenie niezmienionej, 4 i pół procentowe Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.25 proc., a 8-proc. Poż. Szkolna m Warszawy 1925 r. podniosła się o 0.50 procent.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 4 i pół proc. serii Ł podniosły się o 1 proc., a 4 i pół procentowe serii K o półtora procent.

Poza tym obracano trzema gatunkami listów, z których 5-proc. m. Radomia 1933 r. i 5-proc. m. Łodzi 1933 r. utrzymały się na niezmienionym poziomie, a 5-proc. m. Piotrkowa 1938 r. nabywano po 58.25

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 84.00, 1 emisji serie 93.00, 2 emisji 83.00, Dolarowa 3 serii 42.75, Konsolidacyjna 1936 r. 69.25, Konwersyjna 1924 r. 70.50, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 65.75, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 77.59, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.50, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 64.50, serii K 63.50, m. Warszawy 1933 r. 71.63, m Łodzi 1933 r. 64.25, m. Piotrkowa 1938 r. 58.25, m. Radomia 1933 r. 58.00 Szkolna m. Warszawy 1925 r. s. 1—4 76.50, Przemysłu Polskiego 80.00

MNIEJSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano zaledwie trzy gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 116.50, Starachowice 39.25, Żyrardów 66.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 27.4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 28.50 — 29.00, jednolita 28.50 — 29.00, zbierana 28.00 — 28.50, żyto I stand. 21.00 — 21.50, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.00 — 45.50, 50-proc. 40.50 — 42.50, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.75 — 32.75, 65-proc. 29.25 — 29.75, mąka żytnia razowa 23.50 — 24.25

POZNAŃ, 27. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.75 — 25.25, żyto 19.25 — 19.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 43.50 — 44.50, 50-proc. 40.50 — 41.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 29.50 — [illegible] 65-proc. 28.00 — 29.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Pani Walewsk
CORSO: — Zew dżungli.
EUROPA: — Groźny Bill.
GRAND KINO — Wrzos.
IKAR:—I. Życie ulicy; II. Maria Stuart.
JAR: — Na scenie: Humor to grunt; na ekranie: Fredek uszczęśliwia świat.
METRO: — Dunia.
MIMOZA: — I. Sam na sam. II. Zabiłem.
PALACE: — La Habanera.
PRZEDWIOŚNIE: — Szczęśliwa 13-ka
RIALTO: — Pensjonarka.
RAKIETA. — Ułan księcia Józefa.
STYLOWY — Ostatnia noc [illegible]
TON: — Grzech młodości.
URANIA — Huragan.
ZACHĘTA: — I. Sam na sam; II [illegible] dawca traktorów.
OŚWIATOWE: — Skłamalam.
SŁOŃCE: — Skłamałam.
Cyrk Staniewskich, Aleje Kościuszki 5, dwa przedstawienia o godz. [illegible] po[illegible] wiecz.

[illegible] na [illegible]

[illegible] ista. kompot.

[illegible]

Jutro — Pawłowi i Wit[illegible]ow.
Wschód słońca o g. 4.12
Zachód słońca o g. 18.56
Długość dnia g. 14.44
Przybyło dnia g. 7.44
Tydzień 18.

WPŁYW ATMOSFERY NA CHOROBY
Zabójczy powiew wiatrów południowych
Ataki nerwowe epileptyków.

Już od dawna nieoświecony nawet człowiek stwierdzał wpływ depresji atmosferycznych na ból głowy, wilgoci na bóle w kościach, zimna na rozwój chorób płucnych. Człowiek ten mógł również zauważyć, że jego zmęczenie czy energia, zdolność do pracy, czy też zupełny brak ochoty do niej — bardzo często zależały od pogody.

Nie tylko jednak na człowieka oddziaływują pewne zjawiska atmosferyczne: wiemy z obserwacji, jaki krzyk powstaje przed burzą wśród ptaków, jak drzewa i rośliny kurczą swe liście i jak te liście drżą, np. u osiki. A przecież i zachowanie się roślin, zwierząt i ludzi, ich reakcja na zwykłe zjawiska atmosferyczne jest zupełnie inna o świcie, inna zaś o zmierzchu. Inaczej też płynie życie organizmów nocą, a inaczej dniem.

Te ludy, które bliżej od nas żyją z przyrodą, już dawno dostrzegły olbrzymią rolę zjawisk atmosferycznych w dziedzinie fizjologii oraz psychologii jednostki. Obecnie jednak nawet Europejczycy dostrzegają, że człowiek nie jest w przyrodzie odosobniony, lecz tworzy

nieodłączną cząstkę wszechświata.

Jak roślina wrażliwa jest na światło, wiatry, wilgoć, upał i tym podobne czynniki, tak też i organizm ludzki wciąż zmienia się pod wpływem atmosfery, która ze swej strony nieustannie ulega wpływom ciśnienia temperatury, stanu wilgotności, jonizacji i td.

Już Hipokrates w starożytności wykazywał działanie czynników atmosferycznych na różne choroby epidemiczne, twierdził on również, że niektóre wiatry powodują konwulsje oraz astmę u dzieci; podkreślał wreszcie oddziaływanie pór roku oraz zimna na różne choroby.

Ale przez długie wieki nauka o wpływie atmosfery na choroby (meteoropatologia) była w zaniedbaniu. Dopiero od lat kilkudziesięciu medycyna zaczęła poświęcać temu zagadnieniu trochę uwagi, chociaż dotąd ta nauka nie wyszła jeszcze z powijaków. Dopiero w dwudziestym wieku jeden z lekarzy francuskich, prof. Mouriquand, zajął się wpływem na organizm ludzki wiatrów południowych. Dowodzi on, że osoby wrażliwe na te wiatry doznają bólów głowy, a bólów reumatycznych, są poirytowani, a nieraz nawet brak im powietrza. Epileptycy dostają podczas tych wiatrów ataków nerwowych, gruźlicy plują łatwiej, astmatycy się duszą. Niezmiernie pouczający jest wypadek kliniczny, podany przez tegoż profesora Mouriquand.

Dziecko dwumiesięczne, dziedzicznie obciążone syfilisem, przy umieszczeniu w szpitalu było w stanie stosunkowo dobrym Po dwu dniach zaczął wiać wiatr południowy i trwał 48 godzin. Stan dziecka zmienił się zasadniczo, temperatura skoczyła do 39 st., zjawiły się wymioty, a stan ogólny był niemal beznadziejny. Ledwie wiatr ustał, stan dziecka widocznie się poprawił, a poprawa trwała aż do następnego wiatru z południa, który przyszedł po 7 dniach. Tego samego wieczoru temperatura skoczyła do 40 st., znowu nastąpiły wymioty, dziecko umierało. Ledwie jednak wiatr ustał stan dziecka był niemal zadowalający.

Depresje barometryczne mają również wielki wpływ na stan fizyczny i moralny ludzi. Ileż to osób cierpiących na migrenę, astmę, reumatyzm nie tylko reaguje bardzo silnie na zmianę ciśnienia, lecz może nawet zawczasu te zmiany pogody przepowiedzieć. Jeśli chodzi o stan wilgotnej atmosfery, prof. Trillat uważa, że para wodna w atmosferze składa się z minimalnych kropelek, niewidzialnych dla oka, składających się na mikroskopijną mgłę. W tej właśnie mgle rozwijają się mikroby, mające wielkie znaczenie w rozwoju chorób.

Bardzo ważną dziedziną meteoropatologii jest sprawa jonizacji atmosfery. Posiadamy już przyrządy, pozwalające na zbadanie stanu jonizacji, co jest bardzo istotne, z uwagi na powodowanie przez jonizację zaburzenia w atmosferze. Zbadano np., że gdy przeważa jonizacja dodatnia występuje migrena, astma, newralgia, bóle reumatyczne, plucie krwią u gruźlików i ogólne pogarszanie się ich stanu.

Pierwszorzędne znaczenie dla organizmu ludzkiego posiada też sprawa pola elektrycznego. Na morzu czy też na wsi potencjał elektryczny jest znaczny, ale w mieście spada do zera. A przecież, według badań prof. Pecha, cały świat organiczny potrzebuje odpowiednich warunków naelektryzowania atmosfery. Tak np. rośliny potrzebują wysokiego lub średniego naelektryzowania. Psy, koty, zające, kuropatwy rozwijają się dobrze tylko w polu dodatnim, a króliki i myszy — w ujemnym. Prof. Pecha utrzymuje również, że pole elektryczne ma wpływ na tryb życia zwierząt. A więc owce pasą się tylko na średnim polu dodatnim, a gdy znajdą się na polu zerowym — kładą się. Jeśli zaś trafią na pole o wysokim potencjale, są ożywione i skaczą.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości oddziaływanie zimna lub gorąca na człowie- Wiadomo też, że człowiek potrafi dostosować się do wielkich zmian w temperaturach, dochodzących do 100 stopni różnicy (między zimą syberyjską a Saharą). Ale gdy zmiany temperatury następują zbyt gwałtownie, zanim organizm zdoła się zizolować, mogą zajść bardzo ciężkie wypadki zaburzeń i chorób, jak np. zapalenie płuc.

Skoro jednak człowiek współczesny już doszedł do zrozumienia wpływu atmosfery na zdrowie, lekarz w najbliższej przyszłości podczas badania chorego używać będzie musiał barometru, jonometru, termometru i anemometru (przyboru do mierzenia siły wiatru).

Świerszcze w radio.



W amerykańskim radio miały wystąpić świerszcze ze swoim ćwierkaniem. Niestety owady na ręku innej gwiazdy zawiodły oczekiwania i nie wydały żadnego głosu.

Czy t. zw. preparaty hormonowe istotnie odmładzają cerę?

Hormony należą na ogół do pojęć popularnych, łatwo trafiających do przekonania i budzących nawet — dzięki swojej tajemniczości — niekłamany szacunek i podziw. Nauka o hormonach jest jeszcze młoda, i zarówno poznanie dokładne ciał tych, produkowanych przez t. zw. gruczoły dokrewne jako też wykrycie skutecznych dróg leczniczych wymagać będzie, niewątpliwie, długiego czasu. Nie da się zaprzeczyć, że już i dzisiaj posiadamy w niektórych preparatach hormonowych względnie świeżej tkance gruczołowej zwierząt — skuteczną broń w zwalczaniu pewnych chorób rodzaju ludzkiego. Dalecy jednak jesteśmy od doskonałości na tym polu.

Tymczasem producenci kosmetyków, korzystając z modnej dziś nazwy „hormonowej" i względnej dostępności tkanki gruczołowej zwierząt, mając to wszystko (nazwę i hormony) w ręce, przyrzekają od razu śmiało i bardzo wiele. Przyrzekają dokonanie cudu odmłodzenia. Przypuszczalnie słowa ich nie przebrzmiewają bez echa, albowiem trafiają do wdzięcznego uszka kobiecego.

Przyjrzyjmy się z bliska preparatom hormonowym, przeznaczonym do stosowania zewnętrznego. Cóż to są za preparaty?

Było ich już sporo, ostatnio zaś najbardziej przyjęty w zakładach kosmetycznych jest preparat, stosowany w postaci natrysków. Przedstawia się on jako twarda okrągła kostka, która zawierać ma hormony, pobrane od zwierząt ciepłokrwistych.

Sposób postępowania jest zwykle następujący: Najprzód skóra twarzy ulega oczyszczeniu. Z kolei następuje ma... trwający od 10-ciu do 20-tu minut. W międzyczasie rozpuszcza się kawałek pasty hormonowej i przygotowuje się d... u... specjalny aparat natryskowy. Jeszcze zanim pasta zetknie się ze skórą, twarz po dokonaniu masażu podlega t. zw. francuskiemu naparzaniu, które w przekładzie na język polski oznacza przykładanie do twarzy na kilka minut umoczonego w ...ącej wodzie, a następnie wyżętego ręcznika. Po osuszeniu twarzy watą natryskuje się skórę twarzy i szyi gorącą pastą, która osiada w postaci białego delikatnego szronu. Następnie lekkie wmasowanie pasty, usunięcie zbędnych resztek pasty i wreszcie, pudrowanie.

Rezultat?

Twarz pokrywa ładna, ledwo widoczna i ponoć przyjemnie wyczuwalna — maseczka. Maseczka trzyma się przez całą dobę. Co jeszcze?

Właściwie na tym należałoby postawić kropkę. Możnaby ewentualnie użyć i wielokropka. Wyszłoby efektownie, tajemniczo i bezpiecznie.

Ale producenci przyrzekają, że preparat hormonowy usunie zmarszczki, odmłodzi, odżywi i uzdrowi więdnącą skórę. Czy to prawda, pytają panie. Podstaw ścisłych naukowych do takiego twierdzenia nie ma, nie zamierzamy jednak podważać wiary tych, którzy żarliwie wierzyć muszą...

Bolesne zapalenie ucha
może zakończyć się śmiercią.

Zapalenie ucha wewnętrznego (mastoiditis) jest to stan poważny, który z jednej strony można wyleczyć, a z drugiej, jeśli się go zaniedba, może spowodować poważne infekcje mózgu, a nawet śmierć.

Kostka „mastoid" znajduje się tuż poza uchem i jest pokryta flegmistą błoną, podobnie jak wnętrze nosa i gardła, przeto osoba chora na zaziębienie znajduje się w niebezpieczeństwie dostania zarazków do ucha przez kichanie, a nawet kaszel. W rezultacie tego materia zwiększa się i gromadzi w tyle ucha powodując ciśnienie.

Dobrze, jeśli wtedy ropa wycieknie na zewnątrz, bo wówczas ucho środkowe, które składa się z szeregu małych kieszonek i wydrążeń, nie zaleje się materią. Gdy jednak ropa zostanie wewnątrz, wówczas zagraża uchu poważne niebezpieczeństwo i konieczną jest operacja dla usunięcia tego stanu Jeśli nie dokona się operacji ropa może się rozlać wewnątrz ucha, spowodować ciężkie zakażenie i całkowitą głuchotę, a nawet zapalenie może dojść do mózgu i spowodować śmierć.

W niektórych wypadkach stan zapalny może przenieść się do karku i tam spowodować kłopot. Sprawa ta jest szczególnie ważna w wypadkach zaziębień u dzieci, gdyż u dzieci są krótkie tzw. przewody eustachijskie, toteż zarazki i ropa łatwiej może się u nich dostać z nosa i gardła do ucha. Rodzice powinni umieć rozpoznać taki stan i w razie objawów zapalenia ucha wewnętrznego udać się natychmiast z dzieckiem do lekarza, bo przy tego rodzaju chorobie nie można tracić ani chwili czasu. Dlatego też nie powinno się lekceważyć tego, że dziecko żali się na ból ucha, od tego bowiem nieraz może zależeć słuch dziecka na całe życie. Jeśli przycisnąwszy palcem miejsce tuż za uchem, odczuwa się ostry ból, znaczy to, że jest źle i nie trzeba czekać, aż ucho zaczerwieni się i ulegnie zapaleniu.

Najlepiej zaradzi się niebezpieczeństwu jeśli podda się chorobę ucha wczesnej diagnozie i odpowiedniemu leczeniu. W tym wypadku, jak przy większości innych chorób, czas odgrywa wielką rolę i zwłoka może łatwo stać się różnicą między życiem a śmiercią.

Obiecuj mało i dotrzymuj obietnicy!
Przykazania dla wszystkich.

W „Przeglądzie Organizacji" zanotowano dziesięć przykazań kierownika, które ogłosiło „Mechanical World".

Takie prościutkie są te przykazania:

1. Obiecuj mało i dotrzymuj obietnic.
2. Unikaj faworytów i kozłów ofiarnych wśród pracowników.
3. Nie szafuj groźbami i powściągaj wybuchy gniewu.
4. Przy sporach wysłuchaj obie strony.
5. Zapomnij o przykrościach.
6. Nie poddawaj się depresji.
7. Utwierdź podwładnych w przekonaniu, że spostrzegasz nie tylko złe strony pracowników, ale i ich zalety.
8. Staraj się poznać zdolności każdej jednostki.
9. Daj każdemu możność ujawnienia swych uzdolnień.
10. Bierz pełną odpowiedzialność za przypadające na ciebie obowiązki.

Ten dekalog kierownika w gruncie rzeczy sprowadza się do spraw bardzo prostych: sprężystego, spokojnego działania, poczucia godności człowieka pracy, sprawiedliwości, wyzyskania ambicji i zdolności pracownika.

PODSŁUCHANE

W AMERYCE.

— Jurku, co za szczęście, że nie jesteś bogaczem. Milionerzy dostają często listy z groźbami, że stanie się coś strasznego, jeżeli nie poślą pieniędzy nadawcy.

— To nie ma nic wspólnego z bogactwem. Ja też otrzymuje często takie listy z groźbami od moich... wierzycieli.

U JAROSZÓW.

Matka: — Obiad na stole. Pośpieszcie się bo jedzenie... zwiędnie.

Concordia MERREL
Jacqueline i miłość

Powieść 29

Okazało się jednak, że nie było mu bynajmniej wszystko jedno. W połowie września, gdy siedzieli przy obiedzie Duan oznajmił niespodziewanie:

— Postanowiłem jechać w przyszłym tygodniu do Cairnaig.

— Tak? — rzuciła wyczekująco.

— Wydałem potrzebne rozporządzenia. Moi najcięższej chorzy pacjenci są już na drodze do wyzdrowienia.

— Ten, o którego się tak niepokoiłeś, także? — zapytała skwapliwie.

— Tak — zwyciężyłem.

— O, Henryku, jakże się cieszę! — zawołała ze szczerym wzruszeniem. — Ale wiedziałam, że ci się uda. Byłam pewna... Teraz możesz wyjechać z lekkim sercem.

Nie odpowiedział.

— Twoja matka się ucieszy — zaryzykowała Jacqueline.

— Tak. — Podniósł głowę i spojrzenia ich spotkały się nad stołem.

— Pojedziesz ze mną, Jackie?

Tego się nie spodziewała.

— Jak to... chyba... naprawdę nie życzysz sobie... — zaczęła się jąkać.

— Nie odpowiedział wprost, tylko:

— Matka byłaby rada cię poznać

— Nie mam na to dowodów. Nie napisała do mnie ani razu.

— Matce trudno pisać. Ma blisko siedemdziesiąt lat. Za jej młodych lat nie wymagało się od prostej kobiety umiejętności pisania. Była córką pastucha i żoną pastucha.

— Tak! Więc nie umie pisać?

— Nauczyła się sama, gdy dorosła. Ale zawsze była ogromnie zapracowana i nie miała wiele czasu na ćwiczenia.

— Rozumiem. To dlatego do mnie nie napisała? Myślałam, że może wcale jej nie mówiłeś o naszym...

— O naszym małżeństwie? Od razu zawiadomiłem.

Chwila milczenia.

— Czy wiedziałaś, że ja pochodzę z ludu? — spytał Duan nie patrząc na żonę.

— Wiedziałam. Ojciec mi mówił. Unosił się nad tobą, że tak się potrafiłeś wybić.

— To zasługa mojej matki. Nie wiesz, co ją to kosztowało. Ale kobieta z takim charakterem...

Kształtna ręka doktora obracała kieliszek z winem. Oczy miał spuszczone. Nagle podniósł powieki i znów spojrzenia ich spotkały się nad stołem.

— Czy cię to boli, Jackie? Czy o to także masz do mnie pretensję — o moje pochodzenie?

— Czy mnie to boli... — Ja — pretensję? Henryku, za kogo ty mnie masz? Ja... przeciwnie... Pretensję? Nie, to jeszcze jeden przymiot, który... który...

— Dał ci poznać, że nawet najgorszy człowiek ma w sobie coś dobrego?

— Jakiś ty niesprawiedliwy!

— Czyli, że jeżeli nie zgodzisz się ze mną jechać, to nie dlatego, że wstydziłabyś się odwiedzić kobietę, która zasłużyła sobie na wdzięczność syna?

Ten głos pełen uczucia, te słowa! Oczy Jacqueline napełniły się łzami.

— Nie... nie wyobrażam sobie większej zasługi...

— Więc pojedziesz?

Zawahała się i cichym głosem:

— Pojadę.

— Dziękuję.

Z tej strony jeszcze go nie znała. Była wzruszona i czuła, że serce ciągnie ją do niego coraz bardziej. Przez następne dni była zajęta przygotowaniami do wyjazdu i mało się widywali. Może jej unikał, a może także był wyjątkowo zajęty przed podróżą. Mieli jechać w dzień, ale jakiś skomplikowany wypadek choroby zatrzymał Duana do wieczora. Jacqueline myślała już, że nie wyjadą, lecz gdy mąż zaproponował nocny pociąg, zgodziła się.

Podróż miała w sobie coś z przygody: jazda na dworzec, huk pociągu pędzącego wśród głębokich ciemności i ten obcy człowiek-mąż u jej boku, zamyślony, milczący. Nie dostali miejsca w sleepingu, bo się o to nie postarali z góry, ale udało im się zająć pusty przedział pierwszej klasy. Mieli z sobą pledy i poduszki i mogli się rozłożyć wygodnie. Jacqueline długo nie mogła usnąć Czy on spał — nie była pewna. Siedział oparty o poduszki, z zamkniętymi oczyma, zupełnie nieruchomy. Ale gdy zapytała cicho:

— Henryku, śpisz?

Odpowiedział natychmiast.

— Nie. — I zwrócił głowę ku niej. Co takiego?

— Nie mogę spać. Tak mi jakoś dziwnie — szepnęła.

— Jakto dziwnie?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski. Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Dzieciobójczyni Zajdlowa skazana na dożywotnie więzienie.

Dokończenie.

Zeznania świadków.

Następnie zeznawał komendant policji na m. Łódź, insp. Elsesser-Niedzielski. Jego też zeznania, na których opiera się akt oskarżenia, dają absolutny obraz pracy policji nad rozwiązaniem tej zagadki, jaką stanowiło tajemnicze zniknięcie ś.p. Zofii Zajdel.

— Ponieważ w tym czasie — mówi świadek, insp. Niedzielski — zanotowano już trzy wypadki zaginięcia dziewcząt, zainteresowałem się osobiście zameldowaniem, jakie w dnu 30 stycznia r.b. złożyła do komendy policji Maria Zajdel. Przyjąłem Zajdlową u siebie w gabinecie. Powiedziała mi, że Zosia po powrocie ze szkoły zabrała się do odrabiania lekcji. W tym czasie Zajdlowa zeszła na podwórze, a kiedy wróciła Zosi już nie było. Ponieważ poszukiwania za zaginioną nie dały rezultatu, a w międzyczasie Zajdlowa otrzymała list z pogróżkami, postanowiła zwrócić się o pomoc do policji.

Zajdlowa była przesłuchiwana na różne okoliczności przez 4 godziny. Początkowo inspektor Niedzielski wykazał jej dużo współczucia, kiedy jednak zrodziły się w nim pewne podejrzenia, postanowił ją indagować dalej.

Nie umiała wyjaśnić, kto mógł pisać anonim nie miała też z nikim żadnych zatargów, ani wrogów, którzyby mogli się mścić na niej, aż tak okrutnie, aby jej zabrać jedynaczkę.

W trakcie rozmowy Zajdlowa oświadczyła, iż ma narzeczonego Gibkiego, ale nie przyjmuje go u siebie w domu i nigdy nie było takiej sytuacji, w której Zosia mogłaby się czuć dotknięta. Na zakończenie rozmowy insp. Niedzielski oświadczył Zajdlowej:

— Zachowanie się pani jest dla mnie dziwne, odnoszę wrażenie, że pani wie, gdzie córka przebywa.

Na to Zajdlowa zmieszana odrzekła:

— Pan mnie podejrzewa o morderstwo?

— O morderstwo nie, ale dorastająca córka mogła się stać dla pani przeszkodą i dlatego odwiozła ją pani gdzieś, do krewnych poza Łódź.

Zajdlowa opuściła gabinet inspektora Niedzielskiego zdenerwowana. Odprowadził ją do domu st. post. służby śledczej, Joachimiak, a jednocześnie na miejscu przeprowadził wywiad co do jej osoby.

Wywiad wypadł pomyślnie dla ś.p. Zofii i niekorzystnie dla jej matki. Następnego dnia z polecenia komendanta kierownik wydziału śledczego dokonał oględzin mieszkania Zajdlowej. Zabrano stamtąd różną korespondencję i notatki. Dało to nadspodziewany wynik.

Charakter pisma Zajdlowej był identyczny z charakterem pisma anonimu, który poprzedniego dnia doręczyła policji.

Szczególnie charakterystycznym był dwukropek, który Zajdlowa zawsze stawiała po słowie Łódź, przed datą.

Kiedy Zajdlowej pokazano osiągnięte w ten sposób dowody — zemdlała. Było już jasne, że ona wie, gdzie znajduje się córka...

Do zemdlonej wezwano lekarza, który stwierdził lekki szok i osłabienie.

Zasnęła po zastrzyku i spała 24 godziny.

W międzyczasie insp. Niedzielski przesłuchał wielu świadków i przeprowadził przy pomocy grafologa ostateczną ekspertyzę pisma. Wypadła pozytywnie. Następnie przeszukano całe mieszkanie i posesję przy ulicy Szopena 49. W czasie badania dołu kloacznego policja natrafiła na jakieś zwłoki. Straż ogniowa wydobyła je na powierzchnię. Był to trup ś.p. Zofii Zajdel.

Kiedy Zajdlowa przebudziła się w celi pokazano jej fotografię znalezionych zwłok. Nie zrobiło to na niej wrażenia, nie przyznała się również do winy. W międzyczasie wpłynął nowy anonim. — Tym razem autor stwierdzał, że policja jest na złej drodze, bowiem właściwa morderczyni pozostaje na wolności i ma zamiar wkrótce pozbawić się życia. I ten anonim pisany był ręką Zajdlowej, a wysłany pocztą do policji

w przeddzień aresztowania.

W ten sposób Zajdlowa próbowała się zabezpieczyć przed ewentualnym odkryciem jej zbrodni.

W dniu 3 lutego Zajdlowa skapitulowała wreszcie i przyznała się do zabójstwa.

Podała dokładnie przebieg tragicznej nocy w dn. 26 stycznia, nie ukrywając tym razem żadnego szczegółu, co zostało, zresztą, potwierdzone zeznaniami świadków.

Zajdlowa oświadczyła, że do popełnienia zbrodni pchnęły ją warunki życiowe oraz otoczenie, w którym w ciągu ostatnich 2 lat przebywała. Obciążała Gibkiego i Stefaniakównę.

Gibki wykazał swoje alibi. — Krytycznej nocy był, jako to bezspornie ustalono, na zebraniu i widziało go kilkanaście osób.

Prok.: — Dlaczego Zajdlowa obgryzała sobie w celi paznokcie?

Św.: — Kiedy okazano jej fotografię, ktoś z badających powiedział: „Teraz po tych śladach na szyi poznamy, czyimi rękoma zamordowano Zosię". Bezpośrednio po tym Zajdlowa została odprowadzona do celi i tam obgryzła sobie paznokcie.

Na temat śledztwa zeznawali również komisarz Kowalczyk i st. przodownik Joachimiak, uzupełniając szczegółami treściwe zeznania insp. Niedzielskiego.

Wyniki sekcji.

Biegły lekarz sądowy, dr Hurwicz zacytował przed sądem wyniki sekcji zwłok ś. p. Zofii Zajdel. Na jej głowie znaleziono dwa urazy, zadane tępym narzędziem. Oba uderzenia zadane zostały bezwzględnie za życia dziewczynki. Na szyi ofiary skonstatowano ślady charakterystyczne dla uduszenia. Morderstwo dokonane zostało wkrótce po jedzeniu o czym świadczy analiza treści żołądka. W przybliżeniu miało ono miejsce w godzinę po kolacji. Przyczyną śmierci było uduszenie.

Prok.: Oskarżona twierdzi, że zadała tylko jeden cios młotkiem, skąd więc mógł się wziąć drugi uraz?

Biegły lekarz: Nie wykluczam faktu, iż drugi uraz spowodowany został uderzeniem o kant twardego przedmiotu, być może nocnego stolika.

Obrońca: Czy Zajdlowa w momencie duszenia swojej córki przeżywała jakiś specjalny stan emocjonalny?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Zeznania Gibkiego.

Zeznaje Gibki, który początkowo był podejrzany o współudział w mordzie, a po tym zwolniony z aresztu.

Rola jego w procesie jest naprawdę niezwykła. Był kochankiem Zajdlowej. Przyznają to oboje od pierwszej chwili. Zresztą są na to świadkowie naoczni. — Stefaniakówna bywała w tym samym pokoju...

Gibki twierdzi, że Zajdlowa „szantażowała" go na ulicy.

— Cóż to znaczy? — pada pytanie od stołu sędziowskiego.

— Zaczepiała mnie i prosiła, żebym do niej poszedł.

— I świadek nie chciał?

— Nie.

— A przecież jednak poszedł?

— Tak, bo słodko prosiła...

— Czy inni mężczyźni też bywali u niej, obcowali z nią?

— Tak. Olejniczak „przygadał" ją po pijanemu na ulicy. — Inni też mi opowiadali.

— Więc świadek wie, że Olejniczak obcował z Zajdlową, że bywał u niej w domu? Może utrzymywał z nią stosunki?

— Tak.

— Skąd świadek wie? —

— Bo mówił, że byli w kinie.. .

— A po kinie?

— Tego nie wiem.

— Więc na jakiej zasadzie świadek to mówi?

— No, bo jak ja przychodziłem, to chyba i inni... Mówili, że ktoś ze Zgierza też...

— Kiedy wasze stosunki uległy rozluźnieniu?

— Po anonimie. Zajdlowa była za mądra...

Po tym, pytany przez obrońcę, ciągnie dalej swoje wynurzenia:

Obrońca: — Pan twierdzi, że pierwszy stosunek zaproponowała panu Zajdlowa?

Świadek: — Nie, ja zaproponowałem.

Obrońca: — Czy pan często urządza sobie takie idylle?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Obr.: — Czy pański brat utrzymuje stosunki ze Stefaniakówną?

Św.: — Przecież nie płciowe? On ją zna...

Obr.: — Czy pan nie ma jakiegoś żalu do Zajdlowej?

Św.: — Pewnie, że mam. Przez nią siedziałem w więzieniu.

Prok.: — Kiedy miał pan pierwszy stosunek z Zajdlową?

Św.: — W cztery dni po poznaniu jej.

Prok.: — A w śledztwie mówił pan, że tego samego dnia.

Św.: — Może. Nie pamiętam.

Przyjaciółka Zajdlowej.

Stosunek oskarżonej do jej kochanka, Gibkiego, ilustruje zeznanie Wiktorii Stefaniak, przyjaciółki Marii Zajdlowej. Ta, młoda, przystojna niewiasta, cytuje fragmenty rozmów z oskarżoną i jej otoczeniem.

Stwierdza, że oskarżona nie była przejęta, ani zdenerwowana, a następną noc po morderstwie spała twardo. Świadek nocowała u Zajdlowej. Dużo mówiły o Zosi, a Zajdlowa udawała b. umiejętnie, że czeka na jej powrót w każdej chwili.

Przew.: — Czy Gibki spędzał noce u Zajdlowej?

Św.: — Tak jest, kilkakrotnie.

Przew.: — A skąd świadek o tym wie?

— Św.: — Ja też tam spędziłam jedną noc...

Prok.: — Czy Gibki miał wówczas stosunek z Zajdlową?

Św.: — Nie wiem, spałam!

Prok.: — A w śledztwie świadek zeznała, że miał?

— Św.: — Tak jest, miał.

Obrona atakuje świadka, starając się wykazać, że dopiero pod wpływem znajomości ze Stefaniakówną, Zajdlowa rozpoczęła rozwiązły tryb życia.

Świadek Maria Cichacz mówi, że gdy listonosz przyniósł anonim, matka Zajdlowej odetchnęła z ulgą, bowiem do tej chwili podejrzewała córkę, iż pozbyła się swego dziecka.

Nauczycielka i Koleżanka Zosi

Doskonałe świadectwo o ś. p. Zofii Zajdel wydaje jej wychowawczyni i nauczycielka św. Szymankowa.

Zosia była dzieckiem spokojnym i grzecznym o średnich zdolnościach. Można ją było postawić jako wzór zachowania się. Nigdy nie skarżyła się na matkę, choć ta, ostatnio, mniej niż dawniej interesowała się nią.

Św. Adela Pech mówi o Zosi z entuzjazmem niemal:

— Mogłabym mieć takich dzieci piętnaścioro i mniej zmartwienia niż z jednym innym — mówi świadek. Jednocześnie obciąża oskarżoną, która, jej zdaniem, prowadziła się niewłaściwie, często nie sypiała w domu, przyjmowała mężczyzn w nocy itp.

Rezolutna córeczka św. Adeli Pech, Aldona, koleżanka ś. p. Zofii opowiada, że Zosia była nerwowa i często skarżyła się, że mamusia ją bije. Sypiała u Zosi kilka razy. Jej matka przyszła raz nad ranem w towarzystwie jakiegoś pana.

Dobrze o Zosi i źle o jej matce mówi sąsiadka Zajdlowej, Jaskólska.

Rodzina.

Świadkowie z rodziny Zajdlowej: Agnieszka — jej matka, siostry: Genowefa i Stanisława oraz kuzyn Mieczysław — Śniegowie starają się przedstawić oskarżoną jako dobrą i tylko nieszczęśliwą matkę.

Skrucha Zajdlowej.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator zadał oskarżonej dwa pytania:

— Pani trzykrotnie zmieniała zeznanie: raz nie przyznając się do winy, drugi raz wymieniając Gibkiego i Stefaniakównę, jako współwinnych i trzeci raz w sądzie. Czy teraz powiedziała pani prawdę?

Osk.: Tak!...

Prok.: Czy żałuje pani swego czynu?

Osk.: Bardzo żałuję!...

Sąd zarządził przerwę.

Przemówienie prokuratora.

Po przerwie zabrał głos prokurator Kopczyński, który wygłosił ładnie skonstruowane półgodzinne przemówienie.

Łudziłem się — mówi oskarżyciel publiczny — jako człowiek, że tak potworna zbrodnia mogła być dokonana tylko przez człowieka nienormalnego. Zajdlowa okazała się całkowicie poczytalna. Dokonała zbrodni dla zbrodni. Bez żadnych pobudek, bo jakież mogą być motywy, dla których matka zabija własne dziecko?

W ciągłych kłamliwych zeznaniach oskarżonej trzeba się było doszukiwać prawdy i tła zbrodni. W grę wchodziły trzy osoby: matka, córka i amant. Zresztą, zupełnie nieciekawy.

Nie twierdzę, że rendez-vous trzydziestoletniej kobiety, posiadającej dorosłe dziecko, dezawuuje ją, ale muszę zarzucić oskarżonej, że odbywała je w sposób niewłaściwy, bo w obecności córki.

Stwierdzam, że Zajdlowa zabiła córkę z premedytacją, ponieważ była jej zawadą, ponieważ czuła, że traci szanse na rynku panieńskim. Nawet amant umie liczyć i musi dać matce 12-letniej córki w przybliżeniu 40-kę.

To dziecko przyszło na świat już z przekleństwem. Zajdlowa od dwóch lat podświadomie planowała zbrodnię. Plan dojrzał nagle. Wypełniła go całkowicie.

Jako przedstawiciel zdeptanego prawa, zastanawiam się, jaka kar będzie współmierna z czynem dzieciobójczyni, która wiła sobie miłosne gniazdko nad kloaką.

Nie wierzę, w jej skruchę, może poczuje ją w dniu „Święta Matki", gdy inne dzieci wręczać będą kwiaty swym rodzicielkom.

Proszę o karę dożywotniego więzienia dla oskarżonej.

Obrońca adw. Zalewski twierdzi, że jest nienormalną, że możliwa jest omyłka ekspertów, bowiem psychiatria jest po dzień dzisiejszy najciemniejszą z nauk.

Zajdlowa działała w afekcie i bezwątpienia nie zatraciła człowieczeństwa.

W konkluzji prosi obrońca o łagodny wymiar kary.

Wezwana do wypowiedzenia się w „ostatnim słowie", wstała, słaniając się na nogach.

Długo czekano na jej oświadczenie. Nie powiedziała nic...

Sąd udał się na naradę.

WYROK

O godzinie 9-ej wieczorem sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok.

Maria Zajdel uznana została winną zabójstwa i skazana na karę dożywotniego więzienia i utratę praw na zawsze.

Na sali rozległ się głośny płacz. To płakały siostry i matka skazanej.

Wymiar kary podyktowany został winą udowodnioną, brakiem skruchy, matactwem, zachowaniem się oskarżonej po morderstwie, wykazaniem braku uczuć ludzkich i macierzyńskich.

W czasie wygłaszania motywów Zajdlowa siedziała z pochyloną głową. Gdy przewodniczący skończył, złamana doszczętnie, zemdlała.

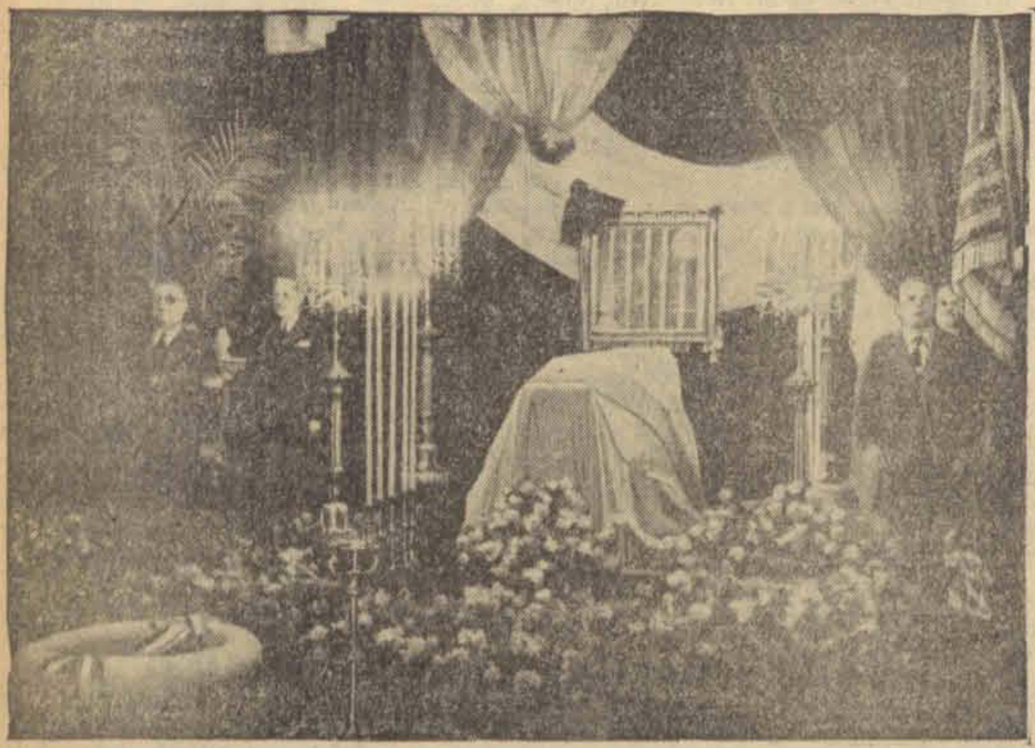
Obrońca zapowiedział apelację.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-6'

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Prezes francuskich inwalidów na katafalku.



Pułkownik Yves Picot prezes zjednoczenia francuskich inwalidów zmarł w Paryżu. Straż honorową przy katafalku pełnią koledzy-inwalidzi.

Ósmy walny zjazd Federacji w Warszawie.



Moment wręczenia przez przewodniczącego delegacji b. kombatantów francuskich b. min. Rivollet na ręce gen. Góreckiego trójbarwnego sztandaru francuskiego, przywiezionego przez delegację francuską. Ofiarowany sztandar francuski gen. Górecki wręczył Stowarzyszeniu Weteranów Armii Polskiej we Francji, jako tej organizacji, której żołnierze bili się na ziemi francuskiej za Polskę i Francję, w czasie wojny światowej.



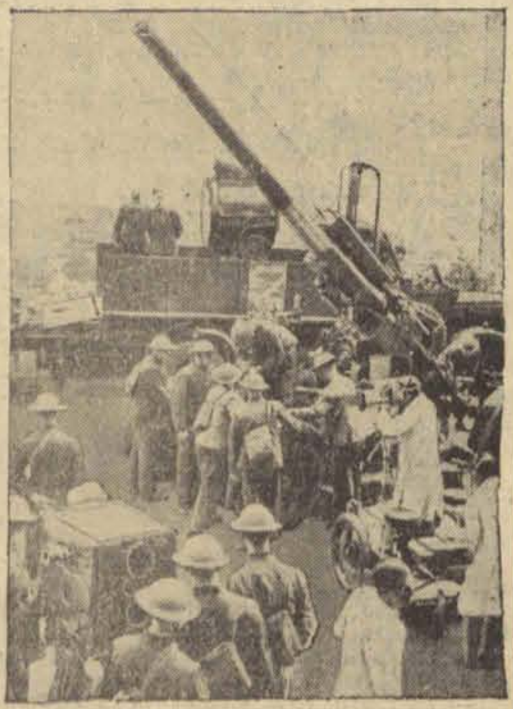
Moment złożenia przez delegację b. kombatantów francuskich wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W środku delegacji stoi b. min. Rivollet, zaś pierwszy na lewo — prezes FIDACU i Federacji gen. Górecki.

Walne Zebranie Związku Związków Sportowych



Prezes Związku Związków Sportowych minister Komunikacji płk. Ulrych, podczas przemówienia na walnym zjeździe Związku Związków Sportowych, który odbył się w gmachu Ministerstwa Komunikacji. Prezesem Związku Związków Sportowych został wybrany ponownie przez aklamację min. Ulrych.

Ćwiczenia działa przeciwlotniczego w telewizji.



Na Placu Aleksandry w północnym Londynie odbyły się ćwiczenia przeciwlotnicze, które zostały przekazane aparatem telewizyjnym abonentom stacji nadawczej. Na pierwszym planie na lewo: Aparat odbiorczy stacji telewizyjnej.

Skradziony obraz Rembrandta



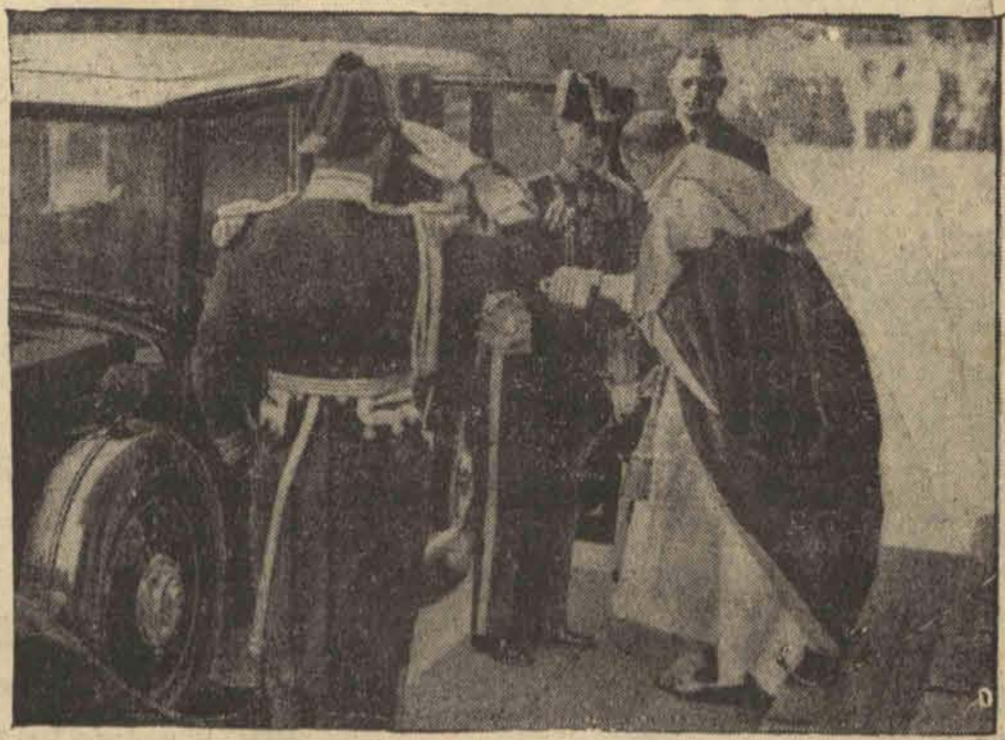
Na zamku Chilham koło Canterbury w Anglii dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży obrazów starych mistrzów, wartości 2 milionów 600.000 złotych. Na zdjęciu najcenniejszy ze skradzionych obrazów, dzieło Rembrandta „Saskia przed lustrem" wartości półtora miliona złotych.

ZWYCIĘSTWO POLSKI nad tenisem niemieckim.



Na kortach „Legii" w Warszawie zostały zakończone rozgrywane w ciągu trzech dni zawody tenisowe polsko-niemieckie, o puchar ufundowany przez ambasadora niemieckiego w Warszawie von Moltke. Mecz jak donosiliśmy zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 6:1. Na zdjęciu: Ulubienica publiczności Jadwiga Jędrzejowska podczas akcji w spotkaniu z Niemką Enger.

Król Jerzy VI w katedrze św. Pawła.



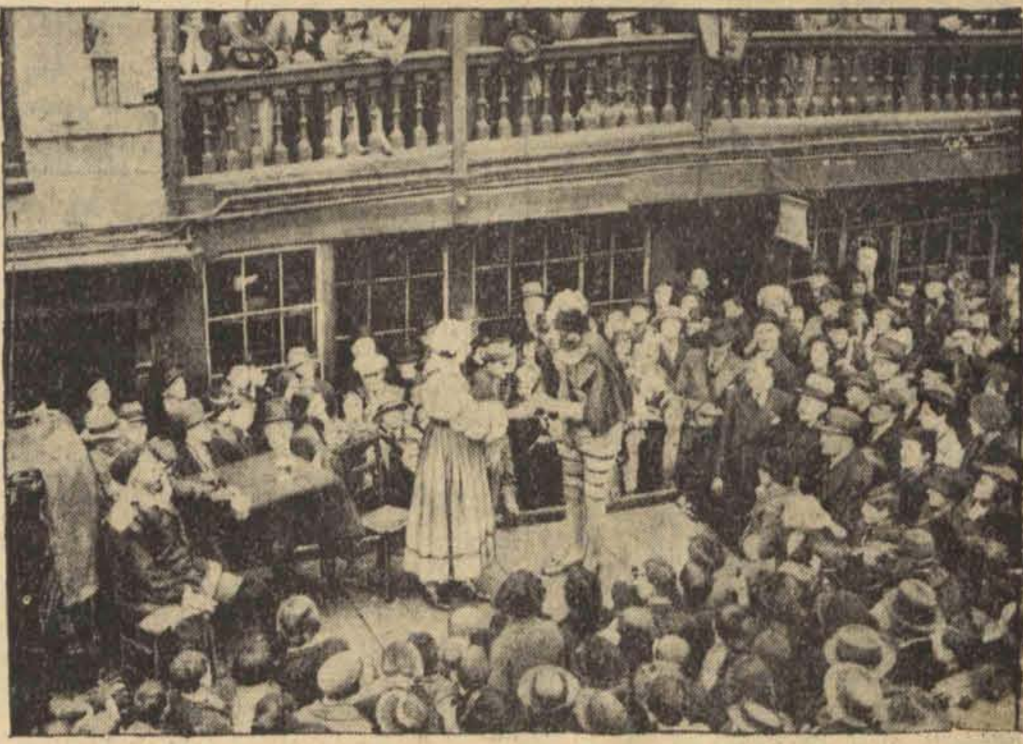
Król Jerzy VI wziął udział w nabożeństwie odprawionym w dniu św. Jerzego (23 kwietnia) w katedrze św. Pawła w Londynie. Na zdjęciu: Powitanie króla przez mistrza ceremonii.

Echa pobytu angielskiego ministra wojny w Rzymie



Minister wojny Wielkiej Brytanii Hore Belisha (w cywilu) powitany został na lotnisku Litorria przez generała Pariani włoskiego wiceministra spraw wojskowych (na lewo).

Przedstawienia Szekspira na platformie ciężarówki.



W starej dzielnicy Londynu odbywają się bezpłatne przedstawienia sztuk Szekspira. Scena na której występują aktorzy, jest platformą samochodu ciężarowego.



Puchar zdobyty przez tenisową drużynę polską, ufundowany przez ambasadora Moltke